Nr. 66 — We Lwowie, Sobota dnia 21. Marca 1885. — **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 2 złr.
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . . 6 „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji, Szwajcarji, Wysp Turcji i księstw Nad Dunajskich — po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein et Vogler) nr. 10, Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22; L. Daube et Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów dnia 20. marca.

Idea polska, sprawa polska, mimo że dla wielu przedstawiają się one jedynie w postaci upiora, przenikają nasze społeczeństwo i nasze interesa najżywotniejsze i najpospolitsze; fakta świadczą zaś, że nie wypadły one także ani z uwagi ani z rachunków ogólnych europejskich, międzynarodowych. Dlatego też nie możemy dziś, niestety, rozpocząć naszego sprawozdania sytuacyjnego, jak od bolesnej wzmianki, że ubył z szeregów naszych jeden z gorących wyznawców najżywotniejszej dla nas idei społecznej a wiernych sług sprawy naszej ojczystej w jej całości, zmarł Władysław Niegolewski — patrjota w każdym swym czynie i tchnieniu, obywatel zasłużony wszechstronnie ojczyźnie, pracownik niezmożony na polu polityki narodowej. Wejrzenia jego politycznego nie zaciemniały nigdy ani namiętności prowincjonalne, ani koteryjne — a choć mu przychodziło cierpieć za tę niezawisłość patrjotyczną, i spychano go na partyjne stanowisko, imię jego otoczone było szerokiem zaufaniem w naszem społeczeństwie, i stanowiło przez to samo naszą siłę publiczną. — Siła ta nam ubyła — to fakt boleśny dnia dzisiejszego, który nad innemi dominuje. Lecz błogosławieństwo ogólne jego pamięci, jakie się podnosi ze wszystkich zakątków naszej Ojczyzny, z łona wszystkich odłamków naszego narodu, ono jest także faktem świadczącym, że żywa siła, która takich obywateli wydaje, ta jest żywą w naszem społeczeństwie i ubytki w szeregach wiernych sług sprawy ojczystej, jakiekolwiek byłoby ich stanowisko, szybko zastąpi. Wzmożenie tej siły w naszym narodzie, to także zasługa wielkiego pracownika, ujawniająca się w chwili jego zgonu niezmiernem współczuciem żałoby, owoc żywota jego, złożonego w ofierze Ojczyźnie. Zewrzyjmy więc z miłością szeregi nasze u grobu męża zasłużonego z wiarą, że siła ich nie zmaleje lecz wzrośnie, tą wiarą, która nie opuszczała nigdy zmarłego, niestrudzonego pracownika Ojczyzny.

Gorąca temperatura Izby deputowanych Rady państwa, która doszła nagle aż do punktu burzy w zajściu dep. Czerkawskiego Juljana z dep. Knotzem, po tejże złagodniała nieco dzięki wyrozumiałości i otwartemu rycerskiemu charakterowi naszego posła. Pobudki duchowe, jakie spowodowały w nim gwałtowny wybuch patrjotycznego uczucia każdy uczci w naszem społeczeństwie, a uzna z pewnością szlachetne zapanowanie nad sobą i sprowadzenie sprawy na grunt właściwy, osobisty, z należną wyrozumiałością. Mamy nadzieję, że spokój względny, jaki po burzliwym wybuchu zapanował, przyczyni się do najlepszych decyzyj co do spraw publicznych w łonie Koła polskiego, w tych chwilach decydujących dla spraw krajowych i dla pomyślnego obrotu naszej polityki na przyszłość. — Mamy nadzieję także, że przestroga jaka leżała w gwałtownym wybuchu uczuć deputowanego Czerkawskiego: „nie tykaj świętych uczuć patrjotyzmu naszego!“ — czego się dopuścił deputowany czesko-niemiecki imputując nam lekkomyślnie gwałcenie narodowości krajowych — przyniesie także korzyść rozjaśnienia naszego stosunku do innych stronnictw austrjackich, a przez to wyjdzie na pożytek naszego położenia.

Od spraw afghańsko-rosyjskich uwaga publiczna przenosi się do spraw włosko-sudańskich, których ogniwem łączącem jest Anglia i polityka angielska. Współcześnie gdy składał swe deklaracje zaciemniające stan rzeczy sir Gladstone w parlamencie angielskim co do spraw Afghanii, współcześnie w parlamencie włoskim wykładał signor Mancini w sposób niemniej ciemny politykę włoską na brzegach Czerwonego morza. Zachodzi wszakże wielka różnica w niejasności umyślnej obu mężów stanu, choć niejasność ma jedną i tęż samą przyczynę: w drażliwem położeniu W. Brytanii w chwili obecnej.

Cała polityka angielska zachwiana ostatniemi zajściami z Niemcami i Rosją, zachwianemi też są i postanowienia gabinetu londyńskiego w sprawach Egiptu, Sudanu i Czerwonego morza, jakiemikolwiek one były po nieszczęśliwym upadku Chartumu i zwichnięciu kampanii Wolseley'a, ztąd zaś pochodzi i przykra rekuza dla gabinetu włoskiego ze strony Anglii wejścia z nim w umowy obowiązujące i w stałe postanowienia wspólne.

Cóż więc miał oświadczyć minister Mancini dla wytłumaczenia śmiałych kroków rządu nad brzegami Czerwonego morza i postawienia przezeń stopy na grząskim gruncie spraw egipskich w ich międzynarodowem znaczeniu? Cóż innego, krom ogólników o służbie cywilizacji, o kierowaniu się interesami włoskiemi, o zachowaniu godności narodowej i niezawisłości rządu, o szanowaniu dumy i drażliwości angielskiej, o niezachwianej pozycji Włoch w potrójnem przymierzu (Włoch, Niemiec i Austro-Węgier)? Do oświadczeń tych zaś dodał jedno, niemałej doniosłości zwierzenie, jakkolwiek może wywołane chwiejnością Anglii i cofaniem się od prawomocności umów, zwierzenie: że między warunkami, stawianemi W. Brytanii, pierwsze miejsce zajmowało zastrzeżenie, iż żadne zobowiązanie nie zostanie przez Włochy przyjęte, któreby stało w sprzeczności z ich obowiązkami w potrójnem przymierzu.

Jest jednak wielka różnica w chwiejności gabinetów londyńskiego i rzymskiego, i wielka różnica w niejasności oświadczeń ich ministrów: różnica chmur ściągających się na burzę i chmur pokrywających chwilowo tylko może najpiękniejszą pogodę. Pobyt wojsk włoskich na brzegach Czerwonego morza jest faktem dokonanym; a choćby dziś był on bezpłodnym i Massawa służyła jedynie dla zabezpieczenia posiadłości w Assab, choćby dziś wielkie te a na teraz bezużyteczne wyprawy kompromitowały tylko dumę narodową, to w każdym razie jest ważny posterunek zajęty, za milczącem przyzwoleniem wszystkich mocarstw, posterunek nieocenionej doniosłości gdy się będzie rozstrzygać sprawa egipsko europejska.

Umowa z Portą i uznanie praw zwierzchniczych sułtana na brzegach egipsko-sudańskich, to także wielki krok naprzód ku wyzyskaniu korzystnej pozycji. Za gabinetem włoskim stoi wreszcie naród pełen zapału i żądny czynu, który nie odmawia dla tego swego zaufania gabinetowi mimo chwilowo kłopotliwej pozycji, i gotów popierać jego politykę i działania, skoro tylko wypadki dojrzeją i drogi się wyklarują; podczas, gdy za gabinetem angielskim stoi naród skonsternowany, niepewny swej siły, dla utrzymania swej światowej potęgi wśród zagadnień światowych — i który dlatego jedynie nie strąca swych kierowników, że ojczyzna jest w najkrytyczniejszem położeniu a opuszczać rządu nie można, póki się nie ma przeświadczenia, że się stoi nad brzegiem przepaści.

Przegląd polityczny.

LWÓW d 20. marca.

(Wybryki moskiewskich strażników pogranicznych. — *Now. Wremia* o stanowisku gabinetu angielskiego względem Rosji. — Termin wyborów do Rady państwa).

Korespondent półurzędowy *Czasu* ze Lwowa pisze, co następuje:

„Wybryki rosyjskiej pogranicznej straży cłowej, które tak dokuczają ludności naszych powiatów granicznych, stały się od pewnego czasu coraz częstszemi zjawiskami. Jestto następstwo znacznego pomnożenia tej straży w roku ubiegłym. Zorganizowano bowiem nowe oddziały i ustanowiono posterunki tam, gdzie ich dotąd nie było. Nowo zorganizowany oddział stanowi straż rezerwową zostającą pod dowództwem oficerów. Rezerwa ta w grupach po 16—20 ludzi rozlokowaną jest w granicznych miasteczkach lub wsiach rosyjskich, które stanowią ważniejsze punkta komunikacyjne. Oprócz rezerwy ustawiono na granicy t. z. straż ziemską, złożoną z ochotników uzbrojonych w broń sieczną i rewolwery. Zadaniem tej straży jest właściwie czuwanie nad bezpieczeństwem i spokojem publicznym, oraz nad przestrzeganiem przepisów paszportowych. Dodatkowy tylko obowiązek stanowi wspieranie właściwej pogranicznej straży cłowej. Straż ziemska rozlokowana jest po miasteczkach od granicy nieco oddalonych, a także i po wsiach Istnieje wreszcie jeszcze trzeci rodzaj pomocników właściwej straży cłowej t. z. smotrczyki akcyzni, którzy jako jedyną odznakę na stroju cywilnym mają kokardę na czapce i uzbrojeni są tylko w rewolwery. Zadaniem smotrczyków jest głównie zapobieganie przemytnictwu wódki wewnątrz kraju. Smotrczyki rozlokowani są w pogranicznych miasteczkach, ale mogą posuwać się do samej granicy i przeprowadzać rewizje domowe.

We wszystkich tych oddziałach straży pogranicznej pełno jest indywiduów brutalnej natury, której wieczne zatargi z przemytnikami pewnie nie uśmierzają. Ztąd częste wybryki i napaście na ludność wsi pogranicznych w Galicji.“

* * *

Wobec niezałatwionego jeszcze naprężenia stosunków pomiędzy Anglią i Rosją o posuwanie się tej ostatniej w głąb Azji ku Indjom i zagrożenie tym sposobem najżywotniejszych interesów Albionu — dziwnie charakterystyczne a prawdziwe światło rzuca *Nowoje Wremia* na stosunek Anglii do Rosjii na zachowanie się Gladstona względem Petersburga. Z wywodów pisma petersburgskiego wypływa, że Rosja śmiało może liczyć na premiera gabinetu londyńskiego, który, jeżeli tylko zdoła utrzymać się przy władzy, przeszkód rozrostowi potęgi moskiewskiej w Azji stawiać nie będzie żadnych.

Now. Wr. zastanawia się nad powodami i wynikami podróży Herberta Bismarka do Londynu, nad uniżonością Anglii wobec Niemiec, które lord Granville formalnie przepraszał w Izbie lordów, mówi o zachwianiu się gabinetu Gladstona, a kończy tem właśnie, co najwięcej w chwili obecnej zagranicę obchodzić może, że rząd angielski będzie tylko u d a w a ł przed narodem angielskim, iż stawia opór pretensjom moskiewskim.

„Gdyby minister spraw zagranicznych królowej Wiktorji — powiada *Now. Wr.* — czuł za sobą bezwarunkowe poparcie wszystkich swoich kolegów gabinetowych, to nie doszedłby niezawodnie do takich uniżonych i wyraźnych usprawiedliwiań wobec niemieckiego kanclerza. Hr. Herbert Bismark nie napróżno jeździł do Londynu. Zyskał on widocznie od gabinetu Gladstona wszystko, co pozyskać chciał jego znakomity ojciec. Epizod „naprężonego stosunku między Berlinem a Londynem“ należy koniecznie uważać za „wyczerpany“, jak mówią francuzcy sędziowie.

Ks. Bismarkowi hałaśliwa ta historja dopomogła do pozyskania kategorycznego poparcia parlamentu dla jego kolonialnej polityki, ministerjum zaś Gladstona razem z hałasem, podjętym z powodu kwestji afgańskiej, przydała się jako powód do odwrócenia uwagi publiczności angielskiej od odroczonej wyprawy sudańskiej i cofnięcia ku Dongoli ekspedycyjnego korpusu jen. Wolseleya. Gabinet liberalny w czasie tego hałasu dokonał owego odwrotu w najwyższym stopniu drażliwego i dotkliwego dla angielskiej miłości własnej, i dziś margrabia Hartington może spokojnie ponowić swoje przyrzeczenia pochodu na Chartum i złamania potęgi Mahdiego, bo wie, że przez kilka długich miesięcy nikt nie zażąda od niego natychmiastowego spełnienia obietnicy. Niezmiernie charakterystyczną jest ta okoliczność, że margrabia znowu zaczął mówić o Chartumie i o Mahdim podczas rozpraw, które zakończyły się tem, że komplet armii angielskiej okazał się wzmocnionym o trzy tysiące ludzi.

Wszystko to, powtarzamy, wykazuje nienormalne położenie ministerstwa Gladstona w obecnym jego składzie. Jeżeli zmiana ministerjum w obecnej chwili stała się mniej prawdopodobną, aniżeli dwa tygodnie temu, to wyjście z gabinetu lorda Granvillea stało się nieomal koniecznem. Wnosząc z tego, że lord Fitzmaurice nie powtórzył słownie oświadczenia swojego pryncypała, lecz odczytał jego list, można nawet przypuszczać, że jemu to właśnie oddany zostanie portfel ministerjum spraw zagranicznych, a to z obawy rozdrażnienia umiarkowanych liberałów przez oddanie tej teki radykałowi, Karolowi Dilke, znanemu ze swej kompetencji w kwestjach ogólnych polityki zagranicznej.

Teraz należy przewidywać, że Gladstone poprawiwszy jako tako gmatwaninę, jakiej narobił lord Granville, zażąda, ażeby Izba spełniła swoje przyrzeczenie i przystąpiła do trzeciej dyskusji nad bilem o okręgach wyborczych, a to przy pierwszej nadarzyć się mogącej sposobności. Dopóki bill ten nie jest zatwierdzony, ministerjum nie może być zupełnie spokojne o przyszłość, dla tego, że nie będzie miało możności rozpuszczenia parlamentu i przystąpienia do ogólnych wyborów w razie jakiego niepowodzenia w Izbie gmin. Możliwość takiego niepowodzenia czyni między innemi dosyć prawdopodobnem, że dopóki bill o okręgach wyborczych nie będzie zatwierdzony, ministerjum na interpelacje parlamentarne co do granicy afgańskiej będzie odpowiadało w tonie takim, ażeby konserwatyści nie mieli żadnego powodu zarzucać mu zbytniej ustępczości względem Rosji.“

* * *

Wiener Allg. Ztg. dowiaduje się, że z powodu sesji poświątecznej, której długość trwania nie jest oznaczoną, jest rzeczą rzeczą niemożliwą, aby wybory do Rady państwa odbyły się w maju. Rozpisane one mogą być najwcześniej na miesiąc czerwiec.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 10. marca

*** Złapał kozak Tatarzyna, Tatarzyn go za łeb trzyma. Staropolskiego przysłowia tego nie zrozumie ani ks. Bismark, ani jego *freiwillig gouvernementaler Reichs-Organ*, ani też ów dziennik wiedeński, który w równie ochotniczych służbach kanclerza niemieckiego zsolidaryzował się z tamtym dziennikiem kanclerskim w ujadaniu na Polaków. Trzeba nam przetłumaczyć to przysłowie na język Bismarkowy, w którym brzmieć będzie: *On a cherché le Polonais et l'on a trouvé le Juif.* Tłómaczenie nie jest wprawdzie zbyt wierne, ale przekonamy się zaraz, że rzecz sama równie dobrze oddana jest w formie dawnego przysłowia naszego, jak w tem tłumaczeniu. Ubolewamy, że nie możemy oddać się humorystyce z całą swobodą, że mimochodem musimy trochę niedelikatnie potrącić także o *Czas* i *Przegląd*; ależ one same przyznają, że nie my temu winni, tylko one, i wdzięczne nam będą, bo ostatecznie bierzemy je w obronę.

Ciekawa to historja:

Odkąd książę Bismark zawołał: *cherchez le Polonais!* rzuciły się *Nordd. Allg. Ztg.* i *Neue fr Presse* z podwójną zajadłością na Polaków, ale w zajadłości tej ślepotą rażone, za węchem tylko idą; ten zaś tak myli, że gdzie im się zdaje, iż Polaka wytropiły, złapały w rzeczywistości tylko żyda, i to własnego żyda *Nowej Pressy*. Właśnie dziś tydzień wydrukowała *Neue fr. Presse* (w nr. 7375 z d. 11. marca) następujący telegram swojego korespondenta rzymskiego:

„Sprawa obsadzenia arcybiskupstwa poznańskiego jest w zasadzie załatwiona. Watykan atoli waha się przyjąć proponowanego przez Prusy na godność arcybiskupią dziekana Waniurę, gdyż jako pochodzącego ze sfer mieszczańskich uważa go za pozbawionego wpływów. Lepiej — tak sobie myślą w Watykanie — bez biskupa, niż z biskupem bez zaufania i powagi. Kurja papieska życzy sobie mianować członka polskiej szlachty następcą Ledóchowskiego.“

Z tego telegramu rzymskiego *Nowej Pressy* zrobił sobie *Przegląd* „na własnym drucie“ własny telegram rzymski, a *Czas* zrobił sobie z niego własny telegram berliński. W ten sposób to, za co trzeba było nietylko pozostawić odpowiedzialność *Nowej Pressie*, czego lepiej było nie przedrukowywać wcale w dziennikach polskich, a jeżeli się już drukowało, opatrzyć przynajmniej uwagami o podejrzanem źródle — to więc przyjęły dwa ultrakonserwatywne i ultrakatolickie dzienniki polskie na własną odpowiedzialność. Trzeba nie mieć najmniejszej rutyny dziennikarskiej, trzeba być pozbawionym wszelkiego zdrowego zmysłu, trzeba być wręcz niedołęgą, żeby nie spostrzedz się na niewłaściwości powtarzania za *Nową Pressą* takiego telegramu, którego sam ton zdradza tendencję.

Że to przerobienie telegramu *Nowej Pressy* na „własne“ telegramy *Przeglądu* i *Czasu* będzie wyzyskane przeciw nam wszystkim, o tem ani na chwilę nie wątpiliśmy; inaczej nie bylibyśmy tej sprawy tak szczegółowo śledzili. Możemy jeszcze nadmienić, że *Kurjer Poznański* także dopuścił się ogromnej naiwności, biorąc telegramy te jako rzeczywiście własne telegramy *Czasu* i *Przeglądu*. Ale *Kurjer* dodał przynajmniej zastrzeżenie niedowierzające.

Czegośmy się obawiali, to wnet się spełniło. *Norddeutsche Allg. Ztg.* nie troszczy się o to, że wiadomość powyższa jest wyłączną własnością *Nowej Pressy*, lecz uważa ją za własność dzienników polskich i na tej podstawie dowodzi, że odrzucenie kandydatury ks. Waniury nastąpiło dla tego, iż arcybiskup gnieźnieńsko-poznański powinien być „przywódzcą polskiej propagandy,“ a więc z szlachty pochodzić. Ten wywód zaś berlińskiego organu kanclerskiego powtarza dziś *Neue freie Presse* z wyraźną wzmianką, że oparty jest na doniesieniach dzienników polskich.

Tak tedy złapano znów szczęśliwie „Polaka“, spowiadającego się z intryg polskich. My jednak przytrzymujemy tego z bezprzykładnie złą wiarą przypisanego nam „Polaka“ i zdjąwszy mu maskę, oddajemy *Nowej Pressie* j e j w ł a s n e g o... żyda.

Bukareszt d. 16. marca

Przestałem przez pewien czas pisać do was, bo wobec waszego ostrzeżenia i szczególnej opieki, jakiej c. k. prokuratorja udzielać najłaskawiej raczy dziennikom galicyjskim, chciałem się poprzednio przekonać o czem i w jaki sposób korespondować z wami można. Dzięki Bogu, jak widzę, wolno jest wychwalać wszystkie rządowe figury od Kamczatki do Dublina; wolno, tak przynajmniej mniemam, piorunować na rewolucjonistów, komunardów, socjalistów, nihilistów, anarchistów itd., co mi się nadzwyczaj podoba, bo chociaż nie jestem Jupiterem, to zawsze jakoś nie zamarła we mnie chętka rzucać kule i granaty na wszelkie ścieśnienie myśli, na wszelki ucisk, na wszelkie wyuzdane szaleństwa despotyzmu. Otóż tutaj, w Rumunii, nie ma na kogo miotać pocisków, lubo malutki wobec Goliatów sąsiednich kraik, nie powinienby posiadać znakomitych dyplomatów, administratorów, jurystów, dziennikarzy itd.

Tu wolno pisać i czytać co się komu podoba; nikomu, a najmniej policji i sądom nie przemknęło nawet w głowie, aby tego lub owego do kozy posadzić za to, że sobie sprowadził przez pocztę jakiś arcyrozumny wyrób spaczonego umysłu. Dynamitu możnaby tu dostać, lecz nie ma nań popytu, bo nikt nim igrać nie myśli, a dlaczego? bo ciało prawodawcze wraz z rządem usilnie pracują, aby proletarjatu nie tworzyć i zgłodniałych do rozpaczy nie przywodzić.

Kryzys monetarna panuje dotąd, chociaż znacznie łagodniejsza. W innych krajach jużby może do większych lub mniejszych zaburzeń przyszło, tu nikt nie uznaje za słuszne obwiniać rząd o takową, przekonanym będąc, iż ona jest prostem odbiciem się mizernego stanu całej Europy; tu kmieć w szczególnej jest opiece i wszelkie znajduje ułatwienia, aby wyzyskiwanym, przez jakiegokolwiekbądź rodzaju lichwiarzy nie był.

W jednej z poprzednich moich korespondencyj, przesłałem wam zarys projektu dążącego do zniewolenia próżniaczych bojarów do zajmowania się osobiście zarządem swych dóbr, a zaprzestania włóczenia się za granicę; obecnie rząd wniósł projekt do izb prawodawczych, aby mu wolno było kupować dobra prywatne na sprzedaż z mocy wyroku sądowego wystawione, które następnie będą podzielone i bezrolnym mieszkańcom odprzedane, z wypłatą na piętnaście lat rozłożoną. Obok tego, gdy z Dobrudży znaczna liczba Turków, Tatarów i Czerkiesów wyemigrowała, i znaczne przestrzenie ziemi odłogiem leżą, inny projekt upoważnić ma rząd do rozdania ich chcącym osiedlić się tam rolnikom bezpłatnie $7\frac{1}{2}$ hektarów, jeśli posiadają fundusze potrzebne na zbudowanie domostwa i sprzęt gospodarski, lub $5\frac{1}{2}$ hektarów z zaliczką 1000 franków, jeśli nie są w stanie gospodarki własnemi zasobami zaprowadzić. — Nakoniec muszę dodać, że ponieważ od czasu uwłaszczenia kmiecia, to jest od 1864 r., wielu z rolniczego stanu osób dosięgło wieku, w którym już same na siebie gospodarkę prowadzić mogą i powinny, rząd wyprzedaje im dobra narodowe, nie wiem dla czego u was kameralnemi zwane, na cząstki podzielone z terminem spłaty piętnastoletnim. Jak widzicie przeto, kiedy w całej Europie proletarjat w liczbę rośnie i w głodowej rozpaczy własności bliźniego żąda, Rumunia zwiększa liczbę drobnych właścicieli, nie rozlewając ani jednej kropli krwi, jak to wielka rewolucja francuska uczyniła była i obojętnie spogląda czy kto czyta *Peterburgskija Wiedomosti*, czy też ekstra-rewolucyjne pisma, bo te zadowolonego narodu na kręte manowce nie wprowadzą.

Niezależnie od tych środków zapewniających spokojność i pomyślność kraju, rząd zamierza zniżyć taryfę kolei żelaznych o 30 prc. dla wszystkich produktów wywożonych z Rumunii, aby tym sposobem zapewnić krajowi przewagę w konkurencji, i nietylko na tem nie straci lecz niewątpliwie zyska, bo gdy obecna taryfa utrudnia wywóz, zniżona otworzy szerokie pole do eksportu, który wypróżni pełne dzisiaj składy zboża. Wprawdzie rząd rumuński czyli naród rumuński, będąc właścicielem kolei prawie wszystkich w kraju się znajdujących, może użyć tego środka, bo nie ma obowiązku płacenia grubych dywidend królowi króli . . . Rotszyldowi; z tem wszystkiem środek ten może jeszcze smutniejsze niż dzisiejsze sprowadzić następstwa dla sąsiednich państw.

Policja tutejsza, zupełnie niezajmująca się polityką, baczy z skrzętnością na występki i zbrodnie. Przed niedawnym czasem udało się jej pochwycić cały komitet skopców. Sąd zajął się śledztwem i już wykrył niemało ofiar ohydnego tego rzemiosła. Na zaszczyt jednak ludzkości nie ma między nimi oprócz biednych Moskali. Przywieziono tu w tych dniach z Galacu młodego człowieka, niejakiego Potniowa i pomieszczono w szpitalu Kolca. Haniebnie go zeszpecili dzicy fanatycy, bo chcieli zeń zrobić arcybiskupa swojej doktryny. Kilka innych osób a między niemi chłopiec 13-letni i dziewczynka 10-letnia również są pielęgnowane w tymże szpitalu.

Winienem także ostrzedz rodaków, aby nie bardzo spieszyli do Rumunii, przybywając bowiem do jakiegoś kraju bez znajomości jego języka i zasobów, trudno jest bardzo uczciwym sposobem na chleb zarabiać, a trudniej jeszcze dorobić się majątku. Oszustwo zaś, kłamstwo lub żebractwo nietylko ich samych na przykre następstwa naraża, ale co więcej, rzuca plamę na imię polskie. Inna była rzecz, gdy powstańcy gnani przez wrogów i życzliwych, szukać musieli przytułku na obczyźnie i twardą pracą na kawałek chleba zarabiali i zarabiają; inna zapełnie, gdy ten lub ów opuszcza w niedoli będącą ojczyznę, szuka złotej miny za granicą, nędzy znosić nie umie, od obowiązków narodowych się uchyla i w ostateczności na złego a nieszczęśliwego człowieka wychodzi.

Skandal w Radzie państwa.

D. 18. bm. toczyła się rozprawa nad etatem ministerstwa sprawiedliwości. Pierwszy zabrał głos poseł z lewicy, dr. Knotz, i w długiem namiętnem przemówieniu występował ostro przeciwko ministrowi Prażakowi, przeciwko prokuratorji państwa i wyższemu sądowi krajowemu w Pradze, który potwierdza konfiskaty dzienników, zniesione przez sądy niższej instancji, przeciwko sądowi obwodowemu w Czeskiej Lipie itd. Mowa jego przerywana była co chwilę burzą oklasków z lewicy i galerji — wyrazami oburzenia ze strony prawej i przywoływaniem do porządku przez prezydenta.

Największy hałas powstał jednak, gdy Knotz rozwiódł swoje żale nad ogólnem położeniem Niemców w Austrji.

— Chcą nas wynarodowić — wołał Knotz — uczynić helotami Słowian! Chcą nas poniżyć do stanowiska Włochów w Dalmacji, a l b o R u s i n ó w w G a l i c j i.

Na te słowa, wśród formalnej burzy oklasków na lewicy i galerjach, zrywa się poseł J u l i a n C z e r k a w s k i i w najwyższem rozdrażnieniu podbiegając ku ostatniemu rzędowi krzeseł lewicy, gdzie Knotz zajmuje miejsce, woła:

— D a j p a n p o k ó j R u s i n o m! Doprowadzisz pan do z a j ś c i a, j a k i e g o n i k t n i e p a m i ę t a w parlamencie austrjackim!

Po tych słowach nastąpiła scena dotychczas niebywała. Była ona nadto zgoła niespodziewaną, boć przecież w okrzyku oburzenia naszego posła nie zawierało się jeszcze nic takiego, coby dla lewicy wymówką być mogło po skandalu, jakiego się dopuścili niektórzy jej członkowie. Poseł Czerkawski, uważający się za Rusina, niemniej mimo to idący z Polakami zgodnie ręka w rękę, mógł istotnie być zirytowanym, gdy niepowołany do tego Knotz wywlókł sprawę wewnętrzną Galicji na widownię parlamentu, który z naszemi sprawami ani obeznanym jest, ani też do sądzenia ich upoważnionym.

Wracamy do dalszego przebiegu zajścia.

Na lewicy powstaje ogromny zgiełk i krzyk. Więcej niż pięćdziesięciu posłów rzuca się ku Czerkawskiemu, otacza go i grozi zaciśniętemi pięściami. Cała lewica krzyczy:

— Precz z nim! Precz! Wolność słowa!

A z galerji:

— Precz! Precz! A to bezwstydnik! Zuchwalec! Bijcie go!

Wśród tego, iście piekielnego hałasu poseł Pacher z lewicy — jak zgodnie donoszą pisma czeskie — przeskakuje kilka krzeseł, rzuca się na Czerkawskiego i chwyciwszy go za ramię, strąca ze schodów, prowadzących do krzeseł lewicy. Wtedy około sześćdziesięciu posłów z prawicy bieży ku ławom lewej strony na pomoc Czerkawskiemu. Pacher chce się jeszcze raz rzucić na naszego delegata, wstrzymują go atoli rozsądniejsi posłowie z lewicy.

Dumba z lewicy, piastujący godność gospodarza Izby, jak śmierć blady, bierze Czerkawskiego za rękę i zakrywając własnem ciałem, odprowadza ku tyłowi Izby, gdzie otaczają go liczni posłowie z prawicy. Wtedy jeszcze poseł Roser z lewicy, który poprzód krzyknął był na Czerkawskiego: „Daj nam spokój, ty bezwstydniku!“ wyskoczył na środek Izby, chcąc się rzucić na naszych posłów, ale po krótkim namyśle cofnął się.

Hałas trwał jeszcze kilka minut, podczas którego prezydent Smolka dzwonił ciągle niestrudzony. Słowa jego, wzywające do porządku, giną niesłyszane w ogólnym zgiełku. Tymczasem pomiędzy lewicą a prawicą nawiązują się nowe sprzeczki. Tak np. pomiędzy posłem z lewicy Krausem a klerykałem ks. Kathreinem wyradza się dłuższa kłótnia z powodu, iż ten ostatni wyraził się niepochlebnie o Knotzu. Kraus wzywa Kathreina, aby odwołał swoje słowa, a niemogąc go zmusić do tego, woła:

— Ty renegacie!

Takich grup nieprzyjaznych potworzyło się w Izbie więcej. Między br. Giovanellim, klerykałem, a jednym z posłów karynckich doszło do takiej sprzeczki, że omało nie skończyło się na bójce.

Nagle, jakby na dany znak, lewica milknie, uciszają się równocześnie także galerje, a poseł Kopp, podniósłszy w górę obie ręce, uderza w dłonie, dając znak do rozpoczęcia oklasków, które też wybuchają z siłą grzmotu na całej lewicy i galerjach. Wtedy krzyknął ktoś z prawicy:

— Wypróżnić galerje! Ażaliż znajdujemy się w kraju nieprzyjacielskim?!

Na to lewica odpowiada:

— Parlament wypróżnić! Wyrzucić przedewszystkiem Prażaka!

Tymczasem prezydent dzwoni ciągle, aż ręka mu opada od czasu do czasu ze zmęczenia. Skoro tylko w Izbie ciszej nieco, chce zabrać głos, ale przeszkadza mu Knotz. Rieger woła:

— Pozwólcież przewodniczącemu mówić!

Po długich nawoływaniach zdołał wreszcie p. Smolka przemówić tak, że mógł być zrozumianym.

— Trzy razy już głosiłem — rzekł — że przy najbliższej sposobności każę wypróżnić galerje. Muszę to raz wykonać, bo spokój musi panować w Izbie. Proszę więc panów gospodarzy kazać opróżnić galerje

Na to powstał nowy krzyk i zgiełk ogro-

mny na lewicy. Schönerer krzyczy na środku Izby:

— Wyrzucić nasamprzód Prażaka!

Knotz zaś woła:

— Czy mam głos, czy niemam głosu?!

Podczas tego mówił także coś prezydent p. Smolka, ale głosu jego dosłyszeć nie było można, poczem powstał z krzesła i wyszedł. Wtedy zastępca przewodniczącego, br. Gödel-Lannoy, który w czasie całego zajścia okazał wiele stanowczości i energii, woła:

— Oznajmiam, że prezydjum Izby przerywa posiedzenie, aby tymczasem galerje zostały opróżnione.

I znowu nastaje zamieszanie, zgiełk i krzyk straszliwy, jakiego przedtem niesłyszano nigdy. Trwa to jakich pięć minut. Zwolna ucisza się wreszcie Izba i galerje tak, że po upływie 10 minut przewodniczący był w stanie posiedzenie otworzyć na nowo. Gdy jednak z galerji nikt nie odszedł, posłowie Hevera (z prawicy) i Dumba (z lewicy), gospodarze Izby, musieli wyjść, aby je opróżnić. Zrazu chciały znajdujące się tam osoby stawiać opór, ale gdy Hevera krzyknął tubalnym swoim głosem:

— W imieniu pana prezydenta wzywam do rozejścia się! — usłuchano go. Opróżnioną została także galerja druga i loża wszystkie, z wyjątkiem dziennikarskiej. W jednej z lóż znajdowała się mianowicie żona bohatera dnia, dr. Knotza. Naturalnie i ona musiała ustąpić.

Po upływie dalszych pięciu minut posiedzenie rozpoczęło się na nowo. Wtedy rzekł p. prezydent Smolka:

— Przedewszystkiem wyrazić muszę żal, że jestem zmuszony przywołać p. dr. Juljana Czerkawskiego do porządku, on bowiem — wedle mojego zdania — dał powód do tej całej, pożałowania godnej sceny. Co się zaś tyczy mowy p. dr. Knotza, to wrócę do niej, gdy ją skończy, tymczasem proszę go, aby dalej mówił.

Pisma czeskie donoszą, że po tych słowach przewodniczącego wielu posłów z prawicy opuściło salę w sposób demonstracyjny. Knotz zaś zabrał głos i mówił w sposób następujący:

— Jestem usprawiedliwiony wezwaniem do porządku, udzielonem przez p. prezydenta p. Julianowi Czerkawskiemu, który się ośmielił wciągać do naszego obozu niemieckiego i przeciw nam pięść podnosić! (Oklaski na lewicy, poruszenie na prawej stronie.)

Poczem zakasawszy rękawy, wznosi pięści w górę, i grożąc niemi prawicy, woła:

— Myślicie może, że się wam uda zepchnąć Niemców z tej wyżyny, na której postawiła ich kultura? Pamiętajcie, że naród niemiecki, który oswobodził braci swoich w Szlezwiku, i nas w niemieckich krajach Czech uważa za braci uciemiężonych!...

Wśród grzmiących oklasków Knotz skończył swoją mowę, poczem prezydent przywołał go do porządku, udzielając mu nagany za nieparlamentarne wyrażenie. Był kwadrans na 4. i posiedzenie zostało zamknięte.

Potworzyły się teraz w Izbie grupy posłów, którzy żywo, ale już niehałaśliwie rozmawiać poczęli z sobą o zaszłych co dopiero wypadkach. Knotz rozmawiał właśnie z kilku posłami z lewicy, gdy zbliżył się p. Julian Czerkawski i oświadczył, że wprawdzie mowa Knotza spowodowała go do tego wystąpienia, rozdrażniła go bowiem niezwykle, osobiście jednakże niechęci do kolegi z lewicy nie żywi żadnej. Następnie podał przeciwnikowi rękę i obaj posłowie rozeszli się. Doniesienie, jakoby Knotz wzbraniał się podać Czerkawskiemu rękę, jest nieprawdziwe.

Z protokołu narad

sądu konkursowego nad modelami na pomnik Mickiewicza.

(Ciąg dalszy.)

Na drugiem posiedzeniu komisji przewodniczący p. Popiel przemówił za modelem Celińskiego nr. 11, któremu przyznał wiele zalet, niż projektowi Dykasa, i że więcej odpowiada on uczuciom publiczności i celowi pomnika.

Prof. Sokołowski przyznał także zalety nr. 11, mianowicie piękne figury poboczne, ładne wykonanie płaskorzeźby, główna postać poety w sposób poważny i imponujący, ale piedestał uznał za niemożliwy. Strona artystyczna jest lepsza w nr. 6, monumentalna zaś w nr. 11.

Dyrektor Guillaume zabrał głos w następujących słowach: Model oznaczony numerem 6. łączy w sobie mojem zdaniem wiele przymiotów estetycznych, przyznać jednakże trzeba, że charakter pomnika nr. 11 jest pełen poezji i pomnego mistycyzmu, o którym już wspomniałem. Piękne figury alegoryczne, są pojęte w duchu religijnym i mają w sobie wiele poezji. Robią one jednak wrażenie, jakby się błąkały wokoło podstawy. Medaljony trzech cnót kardynalnych są klasyczne, ale postać poety jest jakby zapłatana w otoczenie i źle zrównoważoną. Ruch ręki ku piersi wyraża piękną myśl zupełnego poświęcenia Mickiewicza dla idei. W ogóle jednak pomnik ten za mało zaznacza charakter poety. Co do piedestału, to ten jest bez żadnej architektury i musi być gruntownie zmieniony.

Przechodząc do nr. 6., przyznać trzeba, że architektura jest w nim znacznie lepsza, ale ten pomnik jest zimny, bez życia i poezji i pod względem narodowym nie dość sympatyczny. Piękna alegorja dzieci czerpiących ze źródła poezji nie pochodzi... charakter klasyczny, a sądzę, że jest zbyt gimnastyczna; pod tym względem zmiany są konieczne.

Warunki konkursu nie powiadają wcale, że wykonanie pomnika musi być oddane artyście, który pierwszą nagrodę otrzyma. Proponuję więc, aby urządzić drugi konkurs pomiędzy tymi artystami, którym trzy pierwsze nagrody przyznane będą.

Mogę tu podzielić z mego doświadczenia w konkursach francuskich, że tam może otrzymać wykonanie tylko ten artysta, który przedłoży dokładny kosztorys swego pomnika. Wymaganie to jest zupełnie słuszne.

Pomnik stawia się na wieki, musi on więc być dostatecznie trwały — a artysta prowadzący budowę, powinien dać gwarancję, że jego pomnik odpowie warunkom trwałości; możeby więc dobrze było decyzję ostatecznie zawiesić i rozstrzygnięcie w sprawie zostawić przyszłemu konkursowi.

Po krótkiej dyskusji, nad tą kwestją, w której Zumbusch oświadczył się przeciw nr. 11., p. Pryliński postawił wniosek następujący:

Jury uchwala nagrodzić nr. 6. nagrodą drugą, nr. 11. nagrodą trzecią, jako względnie najlepsze. Wobec braku projektu dobrego bezwzględnie, nie przyznaje jury nagrody pierwszej żadnemu projektowi i żadnego do wykonania nie poleca.

Nadto sąd konkursowy uznaje potrzebę i zaleca rozpisanie nowego konkursu pomiędzy dwoma lub trzema nagrodzonymi artystami z żądaniem szczegółowego kosztorysu.

Wreszcie Jury nie przesądza o decyzji, jaką komitet powziąść może wobec projektu Matejki.

W tej chwili nie dysputowano nad wnioskiem pana Prylińskiego, odkładając go na później.

Prof. Zacharjewicz wnosi, aby przedewszystkiem oznaczyć trzy projekta najlepsze w takim szeregu, w jakim się ich wartość przedstawia.

Hr. Sierakowski sądzi, że członkowie sądu mają już opinię dostatecznie wyrobioną, można więc przystąpić odrazu do głosowania. Prof. Sokołowski podziela to zdanie.

Dyr. Guillaume. Nie chciałem bynajmniej zrzucać odpowiedzialności, jakby się zdawało, że mniemał hr. Lanckoroński, a proponując nowy konkurs, uczyniłem to ze względu, iż model nr. 6 nie odpowiada w swej obecnej formie wymaganiom pomnika dla Mickiewicza, który powinien być apoteozą i mieć cechy wspaniałości (*glorieux*) i świetności (*éclat*).

Jeżeli udzielimy pierwszą nagrodę, w takim razie należy razem dać wskazówki, któreby model uczyniły podnioślejszym.

Przystąpiono do głosowania nad tem, który z sześciu modeli ma być postawiony na pierwszem miejscu, jako względnie najlepszy. — Głosowano kartkami, — a obliczenie głosów powierzono sekretarzowi i p. Prylińskiemu pod kierunkiem przewodniczącego.

Wynik był następujący:

Model nr. 6. — otrzymał 10 głosów;
„ nr. 11. — „ 1 głos.

Przy głosowaniu nad drugiem miejscem otrzymał model nr. 11. — 6 głosów; nr. 22. — 3 głosy; nr. 8. — 1 głos; nr. 24 — 1 głos.

Przy głososowaniu nad trzeciem miejscem, otrzymał model nr. 22. — 8 głosów; nr. 28. — 1 głos; nr. 24. — 1 głos; nr. 11 — 1 głos.

(Dok. nast.)

Z Izby sądowej.

— **Złoczów** dnia 15. marca. *(Z Izby sądowej)*. Dzisiaj rozpoczął się tutaj przed sądem przysięgłych sięgający po za obręb spraw prywatnych proces karny, w ktorym oskarżeni są: 1. Aleksander Hryniewiecki, adjunkt sądowy w Busku, 2. Stanisław Leopold Wegeman, kancelista sądowy w Busku, 3. Izak Leib Goldberg, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego w Busku, 4. Chaskel Türkisch i 5. Izrael Fikes, izraelita z Buska, mianowicie że Aleksander Hryniewiecki stał się winien zbrodni nadużycia władzy urzędowej z §. 101 u. k.; współwiny w tej zbrodni z §. 103, 104 i 182 u. k., a w myśl §. 34 u. k. według §. 103 ust. karać się mających, albowiem

a) Josla Danzingera, przez adjunkta sądu powiatowego w Busku Kajetana Chilińskiego jako sędziego w sprawach drobiazgowych dnia 20. marca 1878 na karę 24 godzin aresztu zasądzonego, w dniu tym karę odbywającego, przed odbyciem kary samowolnie i bez wiedzy naczelnika sądu z aresztu wypuścić kazał; tudzież

b) że mimo prawomocności wyroku sądu powiatowego w Busku z 18. lutego 1882 l. 153, którym Motia Reich i Sarę Reich winnymi uznano przekroczenia z §. 487 u. k. i na karę aresztu po jednym miesiącu zasądzono, z pominięciem instancji apelacyjnej wyrok powyższy uchylił na wniosek prywatnego oskarzyciela Arona Rottenberga, ponowną dnia 24 sierpnia 1883 przeprowadził rozprawę i wskutek oświadczenia prywatnego oskarżyciela, iż od oskarżenia odstępuje, wydał wyrok drugi, oboje skarżonych od oskarżenia uwalniający, a więc w obu tych wypadkach powierzonej sobie jako sędziemu w sprawach karnych władzy urzędowej w tym celu nadużył, aby w sprawie zawiadywania sprawiedliwości szkodę wyrządzić; dalej

c) że przeprowadzając jako sędzia dochodzenia w sprawie Franciszka Mogilnickiego, o zbrodnię kradzieży, Irę Tadauiera, który jako podejrzany o zbrodnię uczestnictwa w tej kradzieży tymczasowo został uwięziony, wprawdzie według obowiązku swego dnia 7. grudnia 1877 na wolną stopę wypuścił, ale za dopełnienie obowiązku tego przyjął w podarunku 50 zł. i furę zboża; i

d) że otrzymawszy od Izaka Leiby Goldberga wyrokiem sądu pow. w Busku z 26. czerwca 1880 za przekroczenie z §. 411 ust. na karę pieniężną 10 zł. Z. zasądzonego grzywnę 10 zł, sobie jako sędziemu w sprawach karnych powierzonych, nie oddał jej stosownie do przepisów istniejących naczelnikowi sądu, ani nie przesłał do urzędu gminnego dla funduszów ubogich, lecz sobie ją przywłaszczył; że

Stanisław Leopold Wegeman, jako kancelista sądu pow. w Busku, uchwałą sądu tego z d. 6. grudnia 1882 l. 8042 w sprawie Leiby Blausteina przeciw Jachimowi Bilerowi i o wyłączenie z pod egzekucji 25 korcy żyta i 50 korcy pszenicy lub zapłacenie 225 zł. i 480 zł. wyłaną, do przeprowadzenia przymusowej publicznej sprzedaży kosztowności u Jukima Bilera zajętych i sądownie na 360 zł. ocenionych wydelegowany, na odnośnym referacie sądowym z d. 16. stycznia 1883, termin licytacji na dzień 31. stycznia 1883 wyznaczony, samowładnie na dzień 30. stycznia 1883 poprawił i na dniu ostatnim, i to przed godziną do licytacji ustanowioną, licytację przeprowadził, i kosztowności powyższe znacznie niżej wartości za 89 zł. 83 ct. sprzedał, czem powierzonej sobie władzy delegata sądowego w tym celu nadużył, ażeby Jakimowi Bilerowi szkodę na majątku wyrządzić, czem Stanisław Leopold Wegeman, dopuścił się zbrodni nadużycia władzy urzędowej z §. 101 ust. wedle §. 103 ust. karagodnej; że

f) Aleksander Hryniewiecki, adj. sądowy w Busku, za namówieniem Stanisława Leopolda Wegemana czyn pod e) opisany rozmyślnie spowodował; że

g) Izak Leib Goldberg, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego w Busku winien odpowiadać za zbrodnię oszustwa z §§. 197 i 199 lit. a) i §. 200 u. karać się mającej wedle §. 202 ust., gdyż starał się namówić do fałszywego świadectwa Josla i Salomona Danzingerów, którzy w sprawie Aleksandra Hryniewieckiego, przed sędzią śledczym w Złoczowie zeznawać mieli; że oszukał Abrahama Seisla, wyłudzając od tegoż kwotę 80 zł. pod pokrywką, iż wpływem swym u Aleksandra Hryniewieckiego zapobiegnie oskarżeniu tegoż zięcia Chaskla Thürkischa o zbrodnię majestatu obwinionego, a nareszcie

h) Chaskla Thürkischa i Izraela Fikesa, iż ci ostatni stali się winnymi zbrodni oszustwa z §. 197 i 199 lit. a) podlegającej karze z §. 202 ust. k. przewidzianej, a popełnionej przez to, że w sprawie Izaaka Leiby Goldberga o zbrodnią oszustwa jako świadkowie słuchani fałsz zeznali, a mianowicie iż zeznali, że nikomu nie opowiadali i nic o tem nie wiedzą, jakoby Goldberg obiecał Abrahamowi Zeislowi wyrobić u adjunkta Aleksandra Hryniewieckiego, aby sprawa Chaskla Thürkischa o zbrodnię majestatu nie doszła rozprawy i jakoby za to od Abrahama Zeisla otrzymał kwotę 80 zł.

Powody tego ośmioarkuszowego aktu oskarżenia polegają częściowo na zeznaniach poszkodowanych, częściowo na doniesieniu a w największej części na zeznaniach trzydziestu świadków, których prokurator do rozprawy wzywa, na podstawie których to zeznań powyższy akt oskarżenia przed sądem przysięgłych w Złoczowie wniósł.

W skład trybunału wchodzą: Przewodniczący c. k. radca Leopold Knoth. Sędziowie: c. k. radca Leopold Szymonowicz, c. k. adj. Henryk Garwoliński.

Ława przysięgłych: Godewski Ludwik, Ingwer Chaim, Kulicki Mikołaj, Kuźm Bazyli, Miączyński Józef, Schutz Filip, Seidman Józef, Stepan Ferdynand, Szeremeta Paweł, Weiser Zygmunt, Wlasak Irzy, Zajączkowski Ignacy, Marciniak Józef.

Prokuratorję zastępuje: Dr. Stefko. Obronę Hryniewieckiego i Goldberga prowadzi dr. Luka, zaś obronę oskarżonych Wegemana, Türkischa i Fikesa prowodzi dr. Heyne.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, którego krótką treść podałem, przystąpił przewodniczący do przesłuchania oskarżonych:

I. z oskarżonych p. Aleksander Hryniewiecki na zadane mu pytanie, czy czuje się być winnym? odpowiada, że nie i tłumaczy się jak następuje: Co się tyczy zarzutów, jakobym nadużył władzy mi powierzonej jako sędzia w sprawach karnych, przezto, iż wypuściłem z aresztu Josla Danzingera, odpowiadam, iż jakkolwiek wiedziałem, że tenże w drodze dyscyplinarnej przez kolegę mego c. k. adjunkta Chilińskiego na 24 godzin aresztu zasądzony został, nie wiedziałem jednak, gdym go na podwórzu sądowem zobaczył, iż tenże jest już zamkniętym, czyli iż już karę rozpoczął. Zresztą widziałem Danzingera chodzącego po podwórzu bez asystencji, a gdy podówczas odbywały się w Busku wybory do gminy, a wiedząc, iż Danzinger, ma prawo głosowania, powiedziałem mu, idź głosuj i wracaj nazad, nie widziałem w tem nic złego, gdyż sam udział w wyborach gminnych brałem.

(D. n.).

†

Maurycy Władysław Niegolewski.

Wczoraj wieczór wieść Hiobowa ścisnęła serca polskie. Ojczyzna straciła jednego z najukochańszych i najdzielniejszych synów. Władysław Niegolewski nie żyje. Na kresach naszej narodowości, w nieszczęśliwem Poznańskiem, gdzie rozpanoszone krzyżactwo wydało nam bój na śmierć i życie, tam gdzie trzeba walczyć o każdą piędź ziemi, o każdy niemal oddech ojczystego powietrza, przez lat kilkadziesiąt nazwisko Niegolewskiego było zawsze związane z wszelką pracą narodową. Jako niepospolity mąż parlamentarny i publicysta, do ostatniego tchnienia walczył Niegolewski o dobro kraju i prawa nasze narodowe, a gorliwość jego możnaby wszystkim postawić za przykład. Miał on tylko jeden ideał, ale ideał wielki, streszczający w sobie wszystko, co piękne i wzniosłe — ideałem jego była Polska. Wyższy nad partykularyzmy i koterje, zawsze obejmował on myślą cały obszar Ojczyzny, a idea narodowa przyświecała mu ciągle niby gwiazdka Betlejemska, to też dążył ku niej prosto, śmiało, z otwartem sercem, nigdy nie zbaczając z drogi. Nieustraszonej odwagi i siły charakteru, nie dał się nigdy Niegolewski ani zastraszyć, ani pozyskać pięknemi słówkami dyplomatów, ale zawsze szczerym był rzecznikiem naszej sprawy narodowej, a kiedy tylko była potrzeba, z trybuny parlamentarnej, Polska przez jego usta przemawiała. — Prawda ma to do siebie, że i przeciwnicy cześć jej oddać muszą, to też wszyscy uczciwi Niemcy szanowali przekonania Niegolewskiego, choć niejednokrotnie wypowiedział im prawdę ostrą i gorzką.

Pod pierwszem wrażeniem bolesnej wiadomości nie jesteśmy w możności podnieść wszystkich zasług bogatego w pracę żywota Niegolewskiego, i ograniczymy się tylko na podaniu głównych dat z jego biografii:

Ś. p. Niegolewski pochodził z rodziny dobrze dla ojczyzny zasłużonej. Ojcem jego był Andrzej, oficer Napoleoński, sławny z ataku kawaleryjskiego w wąwozie Sommosiera, który później został pułkownikiem wojsk polskich. Urodzony w roku 1819 w majątku rodzicielskim w Niegolewie, Maurycy Władysław odebrał staranne wykształcenie, a ukończywszy uniwersytet w Bonn, otrzymał r. 1845 stopień doktora praw. Już następnego roku widzimy go czynnym w ruchu narodowym, a następnie jako posła w parlamencie berlińskim roku 1848. Posłował on później kilkakrotnie w latach 1859, 1861 i 1874 i zajmował w parlamencie wybitne stanowisko. Do najważniejszych jego wystąpień parlamentarnych zaliczyć należy sprawę dyrektora policji Baerensprunga, w której z nieustraszoną odwagą wystąpił przeciw haniebnym machinacjom policji. W ostatnich czasach głośną była jego sprawa przy wyborach, w której on jednak nie brał głównego udziału.

Odkładając na później obszerniejszy jego życiorys, wołamy z serca przepełnionego boleścią:

Cześć i chwała jednemu z najlepszych Synów Ojczyzny!

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 20. marca.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był pogodny przy wietrze południowo-zachodnim, około północy niebo zostało zamglone, o godzinie 2. po północy zaczął śnieg padać, opad jego wynosił do godziny 8. z rana $1_{,1}$ mm. Średnia temperatura dnia była $+ 7{,}^{\circ}{}_{7}$, najwyższa w południe $+ 12{,}^{\circ}{}_{1}$, najniższa po godzinie 7. z rana $0{,}^{\circ}$ C.

Przy wietrze przeważnie zachodnim i średniej temperaturze dnia około $0{,}^{\circ}$ C. stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne, opad tylko nieznaczny możliwy.

* P. **Marszałek krajowy** dr. Mikołaj Zyblikiewicz, po długiej bytności w Wiedniu, do której przywięzywano wiele wagi ze względu na sprawy krajowe, powrócił dziś pospiesznym pociągiem z rana do Lwowa.

* **Sp. dr. Tadeusz Żuliński** laureatem Towarzystwa francuzkiego w Paryżu. *Gazette medicale* w nr. 5 z 15 marca b. r. donosi, że Towarzystwo przeciw nadużyciom tytoniu, które corocznie ogłasza konkursa za najlepsze prace, wykazujące szkodliwość działania tytoniu, na posiedzeniu swem z dnia 6. marca b. r. przyznało pierwszą nagrodę śp. dr. T. Żulińskiemu, za jego pracę o działaniu nikotyny, opartą na licznych doświadczeniach robionych w laboratorjum szpitala głównego, jakoteż na spostrzeżeniach z długoletniej swej praktyki. Prócz przeznaczonej sumy przyznano dr. Ż. jako specjalną nagrodę, jeszcze medal srebrny pozłacany (de vermeil). Jednocześnie *Gazette medicale*, podaje obszerne streszczenie tej ważnej a nagrodzonej pracy śp. dr. T. Ż. Jakie to bolesne, że zaszczytne uznanie jakie śp. dr. T. Ż spotkało w stolicy świata, nie nadeszło choćby parę miesięcy wcześniej. Niepierwszy to wszakże i nieostatni zaszczyt jaki ludzi pracy i nauki spotyka dopiero po śmierci.

* **Z życia towarzyskiego.** Wieczór wczorajszy u Kalikstów książąt Ponińskich, zgromadził liczny zastęp gości; i zajmie niewątpliwie pierwszorzędne miejsce w tegorocznym ożywionym sezonie wielkopostnym. Podczas kolacji wznoszono zdrowie Józefów, jako solenizantów; a wieczór podsycany niezrównaną gościnnością gospodarstwa, przeciągnął się do północy. — W gronie obecnych znajdowali się: hr. Leszkowie i Jerzowie Borkowscy, hr. Marja Borkowska z córką, ks. Thurn-Taxis, JE. hr. Rusocki z rodziną, hr. Łączyńscy, hr. Badeniowie, hr. Łubieńscy, pp. Jurjewiczowie, Bielscy, dyrektor Wrotnowski z żoną i t. d., razem przeszło sto osób.

Równocześnie odbył się raut u hr. Młodeckiej, który wypadł również bardzo świetnie.

* **Odczyty dla kobiet.** Zeszłej soboty 14 marca mówił p. dr. Ignacy Petelenz „O rozwoju owadów“. Opierając się na najnowszych badaniach, przedstawił szanowny prelegent rozwój gąsienicy z jaja, ilustrując swój nader zajmujący wykład wyraźnemi i dobrze dobranemi rysunkami na tablicy.

Ogólne jest życzenie, aby szanowny prelegent zechciał ogłosić drukiem ten ściśle opracowany, nader zajmujący odczyt.

Następny odczyt p. prof. uniwersytetu dr. Gustawa Roszkowskiego „O prawach cudzoziemców niegdyś a dzisiaj“, odbędzie się jutro w sobotę 21. marca o godz. 5. w sali ratuszowej.

* **Bakcylle choleryczne** w namiestnictwie. W tych dniach przeistoczono biuro jednego z urzędników gmachu namiestnictwa na pracownię doświadczalną z bakcyllami cholerycznemi, z polecenia p. protomedyka. Jakkolwiek jest pewna rękojmia, że niebezpieczeństwa nie ma, wszakże urzędnicy w sąsiednich biurach są w dość nieprzyjemnem a ciągłem roztargnieniu z powodu sąsiedztwa chorobliwych zarodków. Możeby przecież lepiej było urządzić stację doświadczalną gdzieś w odosobnionem miejscu a nie w sąsiedztwie ludzi, którzy mają dość już, jeśli o cholerze czytają w gazetach — a w ogóle są bardzo spokojni.

* **Z powodu śmierci** ś. p. D. Niegolewskiego spodziewać się należy że liczne koła i instytucje, jako też wybitniejsi obywatele zechcą zamanifestować swój współudział w bolesnej stracie, jaką kraj nasz cały poniósł. Dla tego też uważamy za stosowne uwiadomić, iż wszelkie telegramy, jakoteż polecenia dla złożenia wieńców najodpowiedniej posyłać na ręce *Gońca Wielkopolskiego*, organu najbliższego duchem i będącego wyrazem usiłowań ś. p. dr. Niegolewskiego.

* **„Słowo“** moskalofilskie, donosząc o przyjmowaniu deputacyj przez ks. metropolitę obrz. grec., pominęło deputacje towarzystw: Szewczenki, Ruskiej Besidy i Proświty. Dziś błąd ten naprawia w ten sposób, iż donosi, jakoby wspomniane deputacje przedstawiały się ks. metropolicie osobno.

* **Czerwony krzyż.** Stowarzyszenie dam Czerwonego krzyża odbyło wczoraj w południe walne zgromadzenie w sali gmachu c. k. namiestnictwa. Z sprawozdania dowiadujemy się, że sprawozdanie z czynności za rok przeszły przyjęła Najj. Pani do wiadomości. Co do zmian, jakie wprowadził do statutu zarząd centralny związku w Wiedniu, uchwalono zastosować je do statutu tutejszego Stowarzyszenia dam, podobnie jak to uczynił oddział męzki. Uchwalono też nie drukować, ze względu na koszta, osobnych sprawozdań niemieckich dla zarządu centralnego, wobec tego, że do sprawozdań polskich dołącza się autentyczny przekład niemiecki.

P. Stegl, oficjał rachunkowy c. k. namiestnictwa przedłożył zamknięcie rachunków za r. 1884. Dochody wynosiły 4683 zł. 15 ct. w gotówce, 7466 zł. 2 ct. w efektach; rozchody 3356 zł. 11 ct. w gotówce i 707 zł. 78 ct. w efektach. Z czystego dochodu 30% odesłano do zarządu centralnego. Majątek Stowarzyszenia wynosi 1327 zł. w gotówce, 6758 zł. w efektach, zmniejszył się w ciągu 1884 o 1034 zł.

Zgromadzenie uchwaliło udzielić dyrekcji absolutorjum, dalej uchwalono zawrzeć z p. Schayerem, kupcem, układ o sprawienie 3000 pakietów opatrunkowych. Dotychczasowych cenzorów zatwierdzono nadal.

Do delegacji na walne zebranie związku w Wiedniu obrane zostały panie: księżna Thurn-Taxis, Włodzimierzowa hr. Dzieduszycka i Zofia Biesiadecka. Do wydziału w miejsce ustępujących pań: br. Vlasiczowej i Smerekowej, wybrano panie: pułkownikową Thür i p. Hlavac.

* **Eksportacja zwłok** Kazimierza Zakliki, c. k. podkomorzego i właściciela dóbr odbędzie się we środę z dworca kolei w Jarosławiu do Hawłowic. Pogrzeb w sobotę przed południem.

* **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Święta w pow. jarosławskim kwotę 100 zł. na restaurację cerkwi.

* **Wieczornica** w Lutni (lwowskiem Tow. śpiewackiem), odbędzie się w sobotę 28. marca, na którą tylko członkowie wspierający i czynni z rodzinami mają wstęp.

* **Mianowania.** Minister handlu zamianował asystenta pocztowego, Kazimierza Łaskiego, koncypistą pocztowym we Lwowie. Prezydjum namiestnictwa przeniosło praktykantów konceptowych Władysława Gadzińskiego z Przemyśla do Starego miasta i Kazimierza Jastrzębskiego z Namiestnictwa do Przemyśla.

* **W kasynie miejskiem** jutro w sobotę o $7\frac{1}{2}$ produkcja Harmonii. Dla członków kasyna wstęp wolny.

* **Zebrania publiczne.** Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych d. 21. o 6. w sali szkoły realnej, z porządkiem dziennym: „O dziedziczności (prof. Petelenz), o nauce języka polskiego (prof. Palmstein). Walne zgromadzenie „Gwiazdy“, przy jakimkolwiek komplecie d. 22. o 3 popołudniu w lokalu własnym. Tow. politechniczne d. 21. o 6. wieczorem w sali muzeum miejskiego, z porządkiem „O wałach parowych“ (prof. Jägermann) — wnioski. Wzajemna pomoc rękodzielników lwowskich (Walne zgromadzenie) d. 22. o 3. z południa w sali ratuszowej.

* **Stowarzyszenie** poczmistrów, ekspedjentów, ekspedytorów galic., buk. i wks. krak. nadesłało nam sprawozdanie kasowe za luty. Zamknięto w tym miesiącu rachunki z obrotem 26 410 zł. 39 ct., co świadczy o wzrastającym ruchu i rozwijającej się działalności stowarzyszenia.

* **Fabryka cygar i papierosów** w Krakowie będzie znacznie rozszerzoną przez wprowadzenie maszyny parowej, jako motoru przyrządów do krajania tytoniu. Niezmiernie wzmogła się fabrykacja papierosów. Liczba robotników i robotnic dochodzi do tysiąca.

* **Odznaczenie.** Dyrektor urzędów pomocniczych przy krakowskim sądzie krajowym, Konstanty Skwirczyński, z okazji przeniesienia w stan stałego spoczynku, otrzymał w uznaniu długoletniej wiernej i gorliwej służby, tytuł i charakter radcy cesarskiego, z uwolnieniem od taksy.

* **Historyczny portret.** We wsi Słaboszewice pod Pleszewem, w poznańskiem, należącej do p. A. Taczanowskiego, w miejscowym kościółku parafialnym znajduje się portret Stanisława Skrzetuskiego, rotmistrza województwa kaliskiego, bohatera „Potopu“ Sienkiewicza. Świadczą o tem położone pod obrazem podpisy.

* **Rada zboru izraelickiego** w Stanisławowie uchwaliła na czas świąt wielkanocnych wojskowym wyznania mojż. w lokalnościach kuchni ludowej od 30. marca do 7. kwietnia dawać darmo pożywienie t. j. śniadanie, objad i kolację w potrawach religijnie przyrządzonych.

* **Telefon.** Między Wiedniem a Pesztem dokonane zostało połączenie telefoniczne, zapomocą ulepszonego przez Vecesy'ego mikrotelefonu. Telefon jest już w użyciu i okazał się zupełnie odpowiedni.

* **Wystawa pracy.** „Exposition du travail“ w pałacu de l'Industrie otwartą zostanie w Paryżu w lipcu i trwać będzie do listopada 1885 włącznie. Obejmować ona będzie wszystkie gałęzie pracy przemysłowej, rękodzielniczej, fabrycznej i wytwornej sztucznej. Nagrody, rozdawnictwo których ma międzynarodowa „jury“, są: Dyplom honorowy, medal złoty, medal vermeilowy, medal srebrny, bronzowy, wreszcie zaszczytna wzmianka. Zgłoszenia w Austrji przyjmuje i bliższych wiadomości udziela biuro „Schnabl, Schürr & Comp. Wien, I. Stoss am Himmel 1.“

* **Wiadomości policyjne** z dnia 19. marca: Skradziono: wczoraj w południe Ilkowi Marciwskiemu rolnikowi z Kozic, z podwórza pod l. 32 ul. Kazimierzowska, parę chłopskich koni: gniadego i kasztanowatego wart. 50 zł. wraz z wozem wartości 45 zł.

Zakwestjonowano dwie uzdeczki u aresztowanego Jana Boneta, dwie kury u Józefa Ziembowicza za Żółkiewską rogatką.

Znaleziono: zast. kartkę Zakładu zas. i kred. z dnia 13. b. m. do l. 4282, na trzy srebrne kubki za 5 zł. zastawione, i portmonecik czerwony czworograniasty z kwotą 14 ct. i z notatkami na ul. Teatralnej.

Dnia 16. b. m. rano pozostawił jakiś chłop w zajeździe u p. Jana Guzowskiego pod l. 102 za Żółkiewską rogatką konia (klacz) gniadej maści, z łysiną na czole, z białym znakiem nad kopytem u prawej tylnej nogi, podkutego, roślejszego od chłopskich koni, wraz z wózkiem chłopskim, po czem się więcej tamże nie pojawił.

* **Jutro** w sobotę d. 21. marca b. r.: św. Benedykta; — 40 męcz. sewast.

* **Wystawa szkiców, obrazów i rzeźb** na rzecz wdowy i sierot po bł. p. Redlichu, otwarta codziennie od 10. rano do 5. popoł. w lokalnościach „Koła“, pl. Marjacki l. 9 na czas krótki. Wstęp 20 ct. nie kładąc tamy dobroczynności.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* * *

— **Kołomyja,** dnia 19. marca. Wiadomo całemu światu, w jakiem położeniu znachodzi się miasto nasze, należące według ilości mieszkańców do największych miast w kraju. Od lat kilkunastu przyzwyczaił się kraj cały uważać Kołomyję za straconą pozycję, ilekroć wchodzi w grę sprawa ważniejsza, dotycząca losów naszego społeczeństwa. Przy ostatnich wyborach do Rady państwa zamanifestowała się ona jako zwolenniczka centralizmu, a opinia publiczna całego kraju nie zdołała złamać wrogiego usposobienia separatystycznego, podtrzymywanego przez niewielką, lecz skutkiem zbiegu różnych okoliczności potężną klikę ludzi, którzy opanowali od lat kilkunastu, zarząd miasta i Radę gminną i za pomocą spętanej w groźną całość masy niewykształconych a ślepo za przodownikami idących izraelitów, potrafili wszystkie materjalne i moralne soki gminy na swoją wyssać korzyść lub zatruć.

Ta złowroga klika składa się zaledwie z kilku ludzi, mających w swych rękach wszystkie niemoralne środki, mogące wpłynąć ujemnie na masy nie tylko żydowskie, lecz i niższych warstw chrześcijańskich. Z boleścią przyznać trzeba, że nawet między zamożniejszymi mieszczanami, a nawet między inteligencją potrafili oni znaleźć zwolenników gospodarki, osobiste interesa mającej na oku, a rozszerzając coraz dalej gangrenę, doprowadzili miasto do tego położenia fatalnego, że znalazło się na stromej drodze do ruiny materjalnej. Moralna ruina już ją dawno wyprzedziła.

Przy nadchodzących obecnie wyborach do Rady gminnej na przeciąg sześcioletni wspomniana klika przygotowała wszystko, aby zapewnić sobie długoletnie panowanie. Wystawiona w lutym w magistracie lista wyborców, ułożona była z przewrotnością i zuchwałością przechodzącą wszelkie godziwe granice. Spis wyborców 2. i 3. Koła był tak zestawiony, iż w obu tych kołach zapewniono sobie większość komenderowanych wyborców żydowskich przez podstępne wyrzucenie z listy około 900 wyborców chrześcijańskich. Mimo to apatja zubożałych i moralnie podupadłych mieszczan chrześcijańskich doszła już do tego stopnia, że zaledwie kilka reklamacyj wpłynęło, czemu się zresztą dziwić nie można, jeżeli się zważy, że komisja reklamacyjna złożona była z trzech ludzi, stojących na czele wspomnianej kliki. Każdy pozbawiony głosu mieszczanin ruszał ramionami, mówiąc: daremnie byś szukał sprawiedliwości!

W takim stanie rzeczy grono ludzi, powodowanych jedynie wstrętem do tych niecnych machinacyj, upadlających tutejsze społeczeństwo, postanowiło spróbować — może po raz ostatni — rozbudzić życie i poczucie obywatelskiej godności w

masie wyborców 3. Koła i wskazać im środki ratunku własnego a wprowadzenia miasta na odpowiedniejszą jego powinności drogę. Po pierwszych usiłowaniach pokazało się, że grunt był lepszy, niż rozpaczliwe położenie przypuszczać dozwalało. Systematycznie krzywdzeni dotąd mieszczanie zgromadzili się tłumnie, chwytając z radością podaną im rękę. Utworzono komitet mający obmyślić środki dalszego postępowania a 260 wyborców zgłosiło się, ofiarując swe usługi. Widząc godziwe usiłowania u samych wyborców, wysłuchało skargi podniesionej c. k. starostwo, rozkazało sobie przedłożyć listę wyborczą, poruczyło zbadanie jej urzędowi podatkowemu, a mając widoczne podstawy do podejrzenia o zaszłych rozmyślnych nadużyciach, zarządzono wybory, które się odbyć mają z końcem b. m. Sprawa wyborcza weszła przez to na nowe tory, uprawniające do jak najlepszej nadziei.

Jednakże pozostaje jeszcze bardzo wiele do zrobienia. Członkowie kliki krzątają się gorączkowo w celu przeszkodzenia całej akcji. Członków komitetu nazywają antysemitami, krzycząc, że komitet podburza wyznania przeciw sobie. Lecz rozsądny człowiek nie uwierzy chyba tym krzykom, albowiem każdy tutejszy obywatel wie dobrze, że komitet wziął sobie za zadanie wydobyć z pod przewagi wyzyskiwaczy tak chrześcijańskich, jak i żydowskich członków gminy. Jeżeli masie biednych żydowskiego wyznania z tem dobrze, gdy ich bogaci współwyznawcy wyzyskują, niechaj że przynajmniej nie biorą za złe chrześcijanom, że się tęgą w obronie interesów obywatelskich, wspólnych żydom i chrześcijanom.

Teatr, muzyka i literatura.

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w piątek d. 20. b. m. na dochód Felicji Stachowiczównej: „Lilla Weneda", tragedja w 5 aktach Juliusza Słowackiego.

W sobotę d. 21. b. m. na dochód Teresy Arklowej po raz pierwszy w tym sezonie: „Norma", opera w 5 aktach Belliniego.

Wczoraj rozpoczęła na naszej scenie szereg występów p. Br. Dowiakowska jako Walentyna w „Hugonotach". Znana dobrze lwowskiej publiczności primadonna warszawska, należy do najlepszych polskich śpiewaczek dramatycznych, a długoletnia rutyna cechuje wszystkie jej kreacje. Jako Walentyna p. Dowiakowska rozwinęła cały zasób potężnego swego głosu i gry prawdziwie dramatycznej. Oba wielkie duety wypadły wybornie. Publiczność, niestety, niezbyt liczna, przyjmowała sympatycznego gościa, oznakami szczerego zadowolenia. Z powodu nonszalancji obu włoskich śpiewaków, którzy kończąc sezon, zaczynają sobie lekceważyć publiczność, całość trochę utykała.

— **Irena Abendroth**, stypendystka Wydziału krajowego, młodziutka amatorka śpiewu, udała się do Medjolanu w celu wykształcenia się zupełnego w śpiewie.

— **Produkcje** szkoły p. Marka zakończono we wtorek w przepełnionej publicznością sali. Rozpoczęło popis uwertura Schumana na dwóch fortepianach odegrana przez panny: Kreitler, Turenkoczy, Heidenreich i Grzywińską. Następną rapsodię Marka wykonała z pięknem cieniowaniem panna Linie. Z klasy nauczycielki panny Lachner wyszczególniły się panny: Feigel, Połończyk i m. Rejak. Z klasy panny Tarnawieckiej bardzo poprawnie odegrała panna Krudysz sonatę Beethovena, a z klasy panny Bachotte panna Bosskewska, walczyk Moszkowskiego. Z klasy pani Markiewiczowej [illegible] Bardzo udatnie wypadł występ maleńkich panien Zabłodowskich, panny Grabowskiej i małego Notza, [illegible] Z klasy p. Tyberg wybornie grali sonatę Haydena p. i Saubertz. W Tarantelli Liszta wystąpiły panny Pomianowska, a najbardziej w tej klasie podobała się gra panny Tertil (Brahmsa taniec węgierski) i panny Kohn w koncercie a moll Humla. Produkcja trwała od 6. do 10. wieczór.

— **Przegląd** sądowy i administracyjny ogłasza obecnie pracę p. Wawel-Louis: „O postępowaniu sądowem w sprawach najmu i dzierżawy". Jestto praktyczny komentarz do tej ustawy, dotąd nieobjaśnianej, napisany z uwzględnieniem stosunków krajowych, jasno i dokładnie, jakto się można spodziewać po znanem nazwisku autora zasłużonego na polu prawniczej nauki.

— **Recytator** p. Stanisław Konopka, powrócił po wyprawie artystycznej w Czechach i Galicji.

Występy swoje u nas rozpoczyna p. Konopka w sali „Sokoła" przy ulicy Zimorowicza, przeznaczając dochód na pomnożenie funduszu budowy gmachu tego Towarzystwa.

Dzienniki czeskie, jak *Narodne listy*, *Pokrok* i in. wyrażają się z wszelkiem uznaniem dla talentu p. Konopki.

Niewątpliwie, że publiczność przyjmie sympatycznie naszego jedynego polskiego recytatora — i pospieszy licznie na produkcje, zwłaszcza gdy cel godny poparcia.

P. Konopka wygłosi w sali „Sokoła" dnia 17. bm. tj. we wtorek o godzinie pół do 8. wieczór następujące utwory: 1. Mazepa, Słowackiego. 2. Natura wyciąga wilka z lasu, Syrokomli. 3. Hagar na puszczy, Ujejskiego.

— **Jak to przyjść do majątku**, „Złota książeczka dla rzemieślników", napisał S. Udriela, 10 cent. Książeczka niniejsza, nakładem „Komitetu wydawnictwa dzieł ludowych we Lwowie", (ul. Czarnieckiego 1. l.), bardzo na czasie wydaną została. W udatnej powiastce przedstawioną tu jest potrzeba zawiązywania wśród rękodzielników naszych spółek rzemieślniczych, które ich z nędzy dotychczasowej wydobędą i kraj do dobrobytu podniosą. Jak pracować, jak oszczędzać, jak z czasem się rachować — aby wyjść na swojem, jak pilnie wreszcie dbać powinien rękodzielnik o własne fachowe i ogólne wykształcenie — dokładnie o tem poucza dziełko niniejsze, prawdziwie „złota książeczka dla rzemieślników". Według naszego zdania każdy światlejszy rzemieślnik, szczególnie w mniejszych miastach zostający, powinien postarać się o to, aby niniejszą książeczkę odczytał, co jemu i rzemiosłu, któremu się oddał, niezawodną korzyść przyniesie. „Komitet wydawnictwa dzieł ludu", pojmując należycie swe zadanie, jakie mu spełnić wypadło, często dowodem są dobre książeczki tak dla ludu wiejskiego jakoteż miejskiego, jego nakładem każdego miesiąca wychodzące.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 20. marca. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia. (Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszeniczny 75 klgr., żyta 72 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 43 klgr., hreczki 63 klgr., kukurudzy 22 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboże za 100 kilogramów: pszenica gotowa od 7.— do 7.60, — nowa od —.— do —.— zł., — żyto gotowe od 6.25 do 6.50 zł., — nowe od —.— do —.— zł., jęczmień browarny gotowy od 7.25 do 7.75 zł., pastewny od 6.10 do 6.35 zł., — owies od 6.30 do 6.50 zł., — hreczka od 7.10 do 7.50 zł., — kukurudza zeszłoroczna od 6.25 do 6.75 zł., kukurudza nowa od 5.50 do 5.75 zł., — proso od —.— do —.— zł., — jagły od —.— do —.— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów) groch do gotowania od 7.50 do 9.50 zł., — groch pastewny od 5.50 do 7.— zł., — soczewica od —.— do —.— zł., — fasola od 7.— do 13.— zł., bobik od —.— do —.— zł., — wyka od 5.20 do 6.— zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 32 do 52 zł., najprzedniejsza od —.— do —.— zł., przednia od —.— do —.— zł., — tymotka od —.— do —.— zł., anyż mos. od —.— do —.— zł., anyż płaski od 36.— do 41.— zł., — kminek od 28.— do 29.— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogram.: rzepak jesien. od 11.50 do 12.— zł., — rzepak letni od 12.— do 13.— zł., — rzepik zimowy od —.— do —.— zł., — rzepik letni od —.— do —.— zł., — rzepik jesienny od —.— do —.— do zł., — lnianka od 9.50 do 12.— zł., — nasienie lniane od 11 — do 12.25 zł., nasienie konopne od —.— do —.— zł.

Nafta za 100 kilogram.: zwykła od 15.— do 16.— zł., salonowa od 20.— do 21. — zł.

Chmiel za 56 kilogrm.: od — do — zł., za 100 kilogrm.: od 70 do 90 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent gotowy od 27.30 do 27.50 zł.

Ceny zboża (a 100 klgramów):

Wiedeń dnia 18. marca. Pszenica 8·57 do 8·62; — żyto od 7·20 do 7·25; owies od 7·73 do 7·78; — kukurudza od 6·30 do 6·33; — spirytus od —·— do 27·—.

Peszt dnia 18. marca. Pszenica od 8·24 do 8·26; — żyto od —·— do —·—; — owies od 7·06 do 6·08; kukurudza od 5·82 do 5·84; — rzepak od 12·80 do 12·84.

Wiedeń dnia 16. marca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rzeźnego 2512 sztuk, między tem 762 sztuk galicyjskich i bukowińskich, 785 sztuk węgierskich i 965 sztuk niemieckich.

Płacono za woły węgierskie opasowe 51 zł. do 58 zł., — osobliwe do 62.50 zł., za woły suchopaszowe — do — zł.; — za woły galicyjskie i bukowińskie opasowe 52, do 57 zł. 50 ct., osobl. 60 zł. — c., za suchopaszowe — do — zł. — ct.; a woły niemieckie 53 do 63 zł. 50 ct. za 100 kilo mięsa bitego.

Targ był bardzo mdły, cena spadła przy średnim towarze o 1 zł. do 1 zł. 50 c., przy dobrym towarze o 50 c. za 100 kilo. — Wszystkiego nie rozprzedano.

Wiedeń dnia 16. marca. Na dzisiejszy targ w Preszburgu spędzono wołów opasowych 1522 sztuk a mianowicie: 1153 sztuk węgierskich i 369 sztuk niemieckich.

Płacono za węgierskie od 50 do 59 zł., osobliwe 60 do 63 zł. 50 c., za niemieckie od 60 do 63 zł., osobliwe 64 zł. za 100 kilo bitej wagi.

Targ z powodu dużego spędu nie był ożywiony, cena utrzymała się z przeszłego tygodnia, rozsprzedano wszystko.

A. Krzyształowicz & Com.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Z Londynu donoszą: *Saint James Gazette* potępia surowo rezygnacyjne oświadczenie Gladstona, i ogłasza pismo Douglasa-Forsytha, który utrzymuje, że Abdurrahman rzuci się obecnie w objęcia Moskwy. Organa prowincjonalne nawet żądają, aby Anglia nie łudziła się oświadczeniami Moskwy. Wyrażenie Giersa „nadzwyczajne okoliczności" zdaniem tych organów musi w całej Anglii wywołać najgłębsze niedowierzanie. Wszakże niedawno jeszcze zapewniały urzędowe organa angielskie, że Moskwa może słuszne żądanie Anglii, ażeby moskiewskie wojska w czasie traktowań komisyj granicznych wróciły do zajmowanych poprzednio pozycyj, odrzucić tylko w razie stanowczego wypowiedzenia wojny — a teraz oświadcza Gladstone, że Anglia zrzeka się prawa stawiania jakichkolwiek żądań!..

* * *

Z Petersburga piszą: Onegdaj miał hr. Tołstoj udać się do Krymu, poruczając zastępstwo pomocnikowi swemu Durnowowi, który jednak z powodu charakteru swego, odznaczającego się brakiem zdolności wszelkiej inicjatywy, sam niczego podjąć nie zdoła. Tołstoj nie wróci podobno po urlopie na dotychczasowe stanowisko. Następcą jego będzie sekretarz stanu Połowcew, który występował zresztą już niejednokrotnie jako kandydat do teki ministra spraw zewnętrznych. Dla strzeżenia Tołstoja w Liwadji odkomenderowana tam oficera i dziesięciu żandarmów jako straż przyboczną ministra.

* * *

W rocznicę 18. marca na cmentarzu *Pere Lachaise* zebrała się zaledwie garstka publiczności. Poszczególne grupy, po kilku, niosły wieńce, które złożono na grobach Blanqui'ego, Delescluzea, Vallésa i Flourensa. Wieniec na grobie Vallésa złożony z napisem „Niemieccy socjaliści", został natychmiast usunięty. Na mogiłę Thiersa rzucano kartki z obelżywemi napisami. Składano też wieńce na grobach komunardów. Tajna policja jawiła się na miejscu w bardzo silnym zastępie, a wojska w pobliskich koszarach było w pogotowiu. Na cmentarzu był też obecny prefekt policji. Do nocy spokój w mieście nie został zakłócony — uwięziono tylko jakiegoś młodego człowieka, który z czerwonym sztandarem uwijał się po ulicach.

* * *

Według depesz, nadchodzących ciągle z Bułgarji do Belgradu, rząd bułgarski tworzy oddziały ochotnicze.

* * *

Nodd. Allg. Ztg. nazywa to rzeczą najzupełniej słuszną, że Francja uznała ryż, jako kontrabandę wojenną, sądzi bowiem, że krok ten zmierza do spieszniejszego załatwienia zatargu z Chinami. Ucierpiał wprawdzie na tem handel niemiecki, niemniej przecież zasadnicze to było nieuniknionem.

* * *

Z Londynu nadeszła wiadomość do Rzymu, iż ambasador turecki, Mussurus basza, oświadczył, że Porta zgodziła się na zajęcie Massawy przez Włochy.

* * *

W Bolonii, Padwie i Neapolu studenci urządzili hałaśliwe demonstracje, skutkiem czego policja wystąpiła i aresztowała przewódców demonstrantów.

* * *

Z powodu uroczystego obchodu rocznicy komuny przez robotników i spodziewanych rozruchów, przedsięwzięte zostały w Paryżu nadzwyczajne środki ostrożności. Cała załoga paryzka została skonsygnowana. Atoli do samego wieczora ludność zachowała się najspokojniej.

* * *

Koło polskie w Wiedniu zarządziło w gronie swojem składkę na wdowy i dzieci po ofiarach katastrofy w Karwinie. Zebrano 162 zł.

* * *

Podróżnik afrykański dr. Lenz mianowany został profesorem geografii na uniwersytecie czerniowieckim.

* * *

Na podstawie sprawozdania komisji wysłanej przez ministerstwo z Wiednia do Pragi, o stanie medycznych fakultetów w Pradze, a szczególniej czeskiego, odbywają się obecnie w ministerstwie oświaty wyczerpujące narady, w kwestji, w jaki sposób zaradzićby można skonstatowanym niedostatkom na wspomnianych wydziałach medycznych.

* * *

(*Z Rady państwa.*)

Wiedeń d. 19. marca. Z Izby posłów. Przy tytule „centralny zarząd sądownictwa", polemizuje sprawozdawca Lienbacher z Knotzem, wytykając mu sposób wystąpienia. W austrjackim parlamencie muszą prawa wszystkich ludów jednako być warowane. Nietykalność poselska ma moralne granice. Niemcy z prawicy potrafią tak dobrze wystąpić w obronie niemieckości jak panowie z lewicy. Jest to jednak zbytecznem, gdyż tak potężna narodowość jak niemiecka nie potrzebuje w Austrji obrony ze strony jednostek. — Uroczyste przyjęcie ministra sprawiedliwości w Pradze było tylko aktem praktykowanej zwykle rewerencji. Mowca bierze Richtera w obronę przeciw zarzutom Knotza o stronniczość.

Żądanie opinii najwyższego trybunału w sprawie kolei Północnej, było uzasadnione statutami. Rząd nie przekroczył zakresu działania w zwalczaniu liberalizmu. Russowi odpowiada, że konfiskaty pism dlatego w tak olbrzymiej cyfrze się przedstawiają, ponieważ wliczono także pisma zagraniczne. Ostatecznie poleca przyjęcie pozycji budżetowej. Zabierają głos: Suess, Knotz, Kołaczkowski, Jaquess i Russ dla faktycznych sprostowań, przyczem wiceprezydent Clam odbiera Knotzowi głos, a Schönerera wzywa do porządku.

Wiedeń d. 20. marca. Izba ukończyła na nocnem posiedzeniu dyskusję budżetową i przyjęła bez dyskusji ustawę finansową podług wniosków komisji. Przy tytule: Subwencje dla indemnizacji, przemawiał Alter przeciw subwencji dla galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego. Referent Zeithamer wykazał, że lewica przez 20 lat głosowała za tą subwencją a nie idzie tu wcale o podarunek dla galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego. Dzisiejsza większość przyjęła tę subwencję od przeszłej.

Wiedeń d. 20. marca. Posiedzenie Izby deputowanych. Po przekazaniu kilku projektów do praw komisjom, budżet i prawo skarbowe zostały przyjęte w trzeciem czytaniu. Po sprostowaniach faktycznych, tyczących stanowiska prawnopolitycznego Czech, Morawii i Szlązka ze strony Trojana, Heilsberga, Lustkandla, posiedzenie zostało zamknięte.

Następne posiedzenie jutro. Na porządku dziennym posiedzenia przedłożenie ugody z koleją Północną.

Wiedeń d. 20. marca. (Pryw.) Komisja dla regulacji rzek, która nie mogła się zebrać wczoraj wieczór z powodu posiedzenia plenarnego, zbiera się dzisiaj wieczorem.

(*C*) **Wiedeń** d. 19. marca. (Pryw.) Najwyższy trybunał na rekurs rewizyjny pragskiej Izby adwokatów z powodu pewnego wypadku wydał orzeczenie, że adwokat, który włada tylko niemieckim językiem, nie jest uprawniony odrzucić bezpłatnego zastępstwa prawnego ubogiej niskiej partji, poruczonego mu przez Izbę adwokacką, za to czeska partja w stosunku z adwokatem musi posługiwać się tłumaczem. Przeciwny temu orzeczenie wyroku wyższego sądu krajowego w Pradze z d. 9. grudnia 1884 został tedy zniesiony.

Wiedeń d. 20. marca. (Pr.) Rząd trwa przy zamiarze definitywnego zamknięcia sesji Rady państwa przed świętami Wielkanocnemi. Pacher zaprzecza dziś kłamliwym sprawozdaniom z Rady państwa tutejszych dzienników, jakoby podczas przedwczorajszego skandalu odtrącił Juljana Czerkawskiego od Knotza. Pacher oświadcza publicznie, że Czerkawskiego ani nie dotknął.

Konstantynopol d. 20 marca. (Pryw.) Inscenowana przez Rosję agitacja w Bułgarji, przeciw której występują ogłoszone niedawno serbskie zgromadzenia, doczekała się ze strony Rosji urzędowego zaprzeczenia, ponieważ jest ona zarówno nieprzyjemną dla Turcji jak Serbii, a Rosja obecnie potrzebuje przyjaźnych stosunków z Turcją do innych celów, jak n. p. na wypadek anglo-rosyjskiej wojny, w której Dardanele i Czarne morze wielką odgrywałyby rolę.

Budapeszt d. 20. marca. Izba posłów uchwaliła znaczną większością wysłać regnikolarną deputację w sprawie kroackiej.

Charków d. 19. marca. W procesie urzędu celnego taganrogskiego, sześciu urzędników uznani winnymi nadużyć z chęci zysku i fałszerstwa. Reszta służących w urzędzie celnym, a między nimi dyrektor, uznani niewinnymi.

Berlin d. 20. marca. Ks. Walii, książę Albert Wiktor i ks. Edymburgski przybyli wczoraj wieczór.

Londyn d. 20. marca. Hartington oświadczył w Izbie niższej, że w Sudanie i Egipcie znajduje się obecnie 16.400 żołnierzy. Rezerwa liczy obecnie 39.244 ludzi, milicja 30.803, korpus ochotniczy 208.000. Hartington wnosi, aby stan czynny wojska ustanowić na 114.694 ludzi.

Kotar d. 20. marca. Cesarzewiczostwo przybywają dzisiaj po południu, a jutro rano odjadą do Cetynii.

Rzym d. 20. marca. Wniosek radykała Faria, aby wszystkim politycznym wyborcom przyznać także administracyjne prawo wyborcze, zwalczany przez Depretisa, upadł 224 głosami przeciw 41. Wielu posłów wstrzymało się od głosowania.

Berlin d. 20. marca. Rajchstag po sześciogodzinnej dyskusji odrzucił wniosek Spahna, ustanawiający 40-fenigowe i jednomarkowe cło od różnych gatunków drzewa budulcowego i pożytku powszechnego.

Korfu d. 19. marca. Arcyksięztwo następca tronu z żoną przybyli tu po szczęśliwie odbytej podróży przy najpiękniejszej pogodzie. Dziś polowanie na brzegach Epiru. Jutro odjazd do Cattaro.

Suakim d. 20. marca. Biuro Reutera donosi, że po lekkiej potyczce wkroczyli Anglicy do Hasheen. Nieprzyjaciel cofnął się. Zrekognoskowawszy okolicę, powrócili Anglicy do obozu. Nieprzyjaciel zajął natychmiast opuszczone przez Anglików stanowisko. Jenerał Graham wydał rozkazy, aby cała jego siła zbrojna, z wyjątkiem jednego batalionu, znajdowała się wczas rano poza obrębem obozu.

Castelnuovo d. 20. marca. Cesarzewiczowstwo przybyli tutaj dzisiaj w jak najlepszem zdrowiu, pomimo że w czasie podróży przebyli burzę. Popołudniu odjeżdżają cesarzowiczowstwo do Kotaru.

* * *

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Wiedeń d. 19. marca. Z Rady Państwa. Dalszy ciąg rozprawy specjalnej nad budżetem ministerjum sprawiedliwości. P. Kołaczkowski użala się na konfiskaty dzienników ruskich, i że nawet sądownictwo nie przestrzega zasady równouprawnienia względem Rusinów, przyczem że Rusini nieprzestaną energicznie stawać w obronie swoich praw narodowych. Nastąpiło zamknięcie debaty.

Jeneralny mowca Russ polemizując przeciw Vasatemu i Pražakowi, oświadcza, że rozporządzenie językowe, musi być wcześniej czy później cofnięte, i uderza w dalszym ciągu na ministra sprawiedliwości.

Jeneralny mowca (prawicy) p. Madejski odpowiada Jaquesowi, że galicyjski Bank rustykalny nie Polacy lecz Rusini założyli, i że Polacy usiłowali zapobiedz jego koncesjonowaniu, ażeby ludność ochronić od wyzyskiwania; podnosi przytem przeciw Kołaczkowskiemu, że urzędnicy sądowi we Wschodniej Galicji, są w największej części rodowitymi Rusinami. Oświadcza on zarazem, że wspólnym celem patrjotycznym Rusinów i Polaków jest działać zgodnie dla dobra obudwu ludów i wspólnego im kraju. Wskazując na dział Polaków w pracach ustawodawczych, zaznacza mowca, że one dodały niejedną kroplę idealistycznej oliwy do prądu materjalistycznego obecnej chwili.

Pociągi kolejowe.

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min.— wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 35 rano o godz. 3 minut 12 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany i o godzinie 6. min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy ważnego od d. 15. lutego 1885.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6. min. 40 rano do Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem, do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg mięszany: o godz. 8 min. 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 1 min. 39 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia Chyrowa, Zwardonia.

Lwów. Z Izby handlowej, 20. marca 1885

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	265 25	268 25
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	222 —	225 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	284 —	288 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	233 —	238 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic 5 prc. w. a.	99 70	100 70
„ „ „ 4 „ „	91 75	93 —
„ „ „ 5 „ okres.	99 70	100 70
„ „ „ 4 „ „	88 30	89 30
Banku krajowego $4^1/_2$% w. a.	91 25	92 25
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 40	102 40
„ „ 5 „ „	97 —	98 —
„ „ 5 wyls. z 10% prm	99 —	100 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% $2^1/_2$% „	58 —	60 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic 5 prc. m. k.	102 —	103 —
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 18[illegible] 3 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 $4^1/_2$% „	90 60	91 60
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 50	24 [illegible]
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.72	5.82
Dukat cesarski	5.75	5.85
Napoleondor	9.76	9.86
Półimperjał rosyjski	10.08	10.18
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.97	1.29
100 marek niemieckich	60.25	61.05
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 20. Marca 1885

godzina 1. min. 45. popołudniu.

Alpiny	44.50	Węg. akcje kr.	310.50
Anglo-Austr.	105 25	Unionsbank	72.50
Kolej Kar. Lud.	266.75	Nordbahn	247.50
Kolej Połud.	139.—	Kolej Alföld.	187.50
Kolej p. Elżb.	306.50	Kolej lw.-czern.	225.50
Węg. Nordostb.	175.25	Wied. Comunal	125.80
Węg. obl. p. zł.	109.50	Elbetal.	177.75
Węg. cis. losy r.	119.40	Länd-Bank	105.30
Zł. ren. węg. 4%	99.22	Bankverein	107.50
Ros. rubel pap.	$1.28^1/_2$	Losy węgier.	119.50
Galic. indemn.	102.25	Kredytowe	—.—

Usposobienie słabsze.

Wiedeń, dnia 20. marca.

godzina 10 min. 32 przed południem

Akcje kredyt.	308.50	Anglo-austrj.	105.—
Kolej Kar. Lud.	266.50	Kolej połudn.	139.—
Unionsbank	73.25	Napoleondor	$9.80^1/_2$
Rossyj. bankn.	$1.28^1/_4$	Usposobienie: korzystne	

Berlin, dnia 19. marca

godzina 5 minut 39 po południu.

Rosyjsk. bankn.	211.50	Akcje kredyt.	514.—
Lombardy	231.50	Galicjskie	110.25
Poż. wschod.	63.70	Austr. bank.	165.20

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Wiedeń 18. marca.

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty papier. w bank. 5 pr.	[illegible]	[illegible]
„ srebrne 5 pr.	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1854 po 250	[illegible]	[illegible]
„ 1860 po 500	[illegible]	[illegible]
„ 1860 po 100	[illegible]	[illegible]
„ 1864 po 100	[illegible]	[illegible]
Listy zast. Dom po 120 zł. 5 pr.	[illegible]	[illegible]
Renta złota 4 pr.	[illegible]	[illegible]
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Węgierskie pap. kol. po 120 zł. 5 pr.	[illegible]	[illegible]
Węgierska pożyczka [illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 120 zł.	[illegible]	[illegible]
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	[illegible]	[illegible]
Zakład kred. węgier. 200 zł.	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Banku austr.-węgierskiego po 600 zł.	86[illegible]	868
Unionsbank po 100 złr.	78 75	78 —
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	147 —	147 5[illegible]
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	10[illegible] 75	107 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	187 —	187 5[illegible]
„ 200 „	286 60	287 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2460	2465
Karola Józefa po 200 [illegible]	211 —	211 7[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	123 75	124 2[illegible]
„ spł. w 88 lat 5 pr. w.a.	99 50	100 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	91 50	92 50
„ „ 5 „ „	99 90	100 80
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 50	101 80
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	— —	— —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	102 50	102 70
„ „ „ w. a. 5 „	— —	— —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	98 —	98 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	178 —	178 75
Klary po 40 złr. m. k.	43 —	44 —
Insbruckie prem. poż.	19 75	20 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	18 —	— —
Krakowskie po 20 złr. m. k.	18 [illegible]	19 —
[illegible]	[illegible]	24 —
[illegible]	[illegible]	48 —
[illegible]	[illegible]	40 25
[illegible]	[illegible]	19 75
[illegible]	[illegible]	55 —
[illegible]	[illegible]	24 —
[illegible]	[illegible]	48 50
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	[illegible]	60 75
Frankfurt 100 mark	[illegible]	60 75
Hamburg 100 mark	[illegible]	60 7[illegible]
Londyn 100 ft. szterl.	[illegible]	124 70
Paryż 100 fr.	[illegible]	9 —

Na cytrze, na fortepianie i śpiewu, udziela nauk: **Emil Kalinowski,** (Łyczaków nr. 7) Jego utwory na cytrze są w księgarniach do nabycia. Cytry i przybory dla stroicieli poleca najtaniej. Instrumenta ograne kupuje, mienia lub pożycza. Tamże

2890 Skład fortepianów. 1—4

NAUKI krojn damskiego

ułatwionym sposobem według **najnowszego systemu francuskiego,** udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 zł.

Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej“, lub ulica **Sykstuska Nr. 14.** I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.

Zapisywać się można codziennie od godz. 3 — 6 popoł.

„Głosy ze świata lekarskiego“. Wyjątki z czasopism lekarskich: „Allgemeine Wiener Medicin. Zeitung“, „Medic. chirurg. Centralblatt“, „Wiener medicin. Wochenschrift“, „Przegląd lekarski“ i „Wiener medic. Blätter“ w przekładzie polskim. Cenne wskazówki dla potrzebujących pomocy lekarskiej, zwłaszcza w cierpieniach tak zwanych ogólnych, ustrojowych, naskórnych i t. d. Ciekawe to i pożyteczne illustrowane dziełko otrzymać można w księgarni

Richters Verlags-Anstalt in Leipzig,

na żądanie bezpłatnie i franco. Nie należy zaniedbać sprowadzić je sobie. 4

SŁAWNY BALSAM

DR. RICHARDA

przeciw

gośccowi, reumatyzmowi,

i cierpieniom pechodnym

(FLASZKA 60 ct.)

do nabycia w aptece: **K. KRZYŻANOWSKIEGO** we Lwowie (obok Brygidek) i Jamrógiewicza w Tarnopolu.

Dla każdego handlu korzystne.

Patentowane płótno do mycia

podłóg, czyszczenia okien i maszyn, niezrównanie lepsze jak zwyczajna szmata płócienna, wyrabia w sztukach i przyrządzonych ścierkach

M. Gerstl jun. Prag,

warstat tkacki KROUNA.

(Wzorki wysyłam franco i gratis.)

1521 1—4

Kukurudzy [Cinquantino], i **Karlicy** zdatnej do siewu,

wypróbowanej, nabyć można po następujących cenach: 2414 1—3

Cinquantino za 100 kilo loco Rosochacz . . . . 10 złr.
loco dworzec kolei Czortków 11 „
Karlica bukowińska loco Rosochacz 8 „
loco dworzec kolei Czortków 9 „

S. Komornicki

w Rosochaczu, poczta Jagielnica.

Agronom

obeznajomiony z każdą gałęzią gospodarstwa wiejskiego najzupełniej, szczycący się chlubną przeszłością, życzy sobie przyjąć posadę zarządcy zaraz lub od 1. kwietnia b. r. 2341 3—3

Listy pod lit. **M.** przyjmuje Administracja Gazety Narodowej.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa [illegible] części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszlom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bólom w krzyżach** i t. p. — Użycie tego papieru bardzo proste; jedyne przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie zaczerwienienie. — Cena pudełka **1 fr. 50 ct.,** w Paryżu ul. de Seine 31, we Lwowie w aptece P. Mikolascha i p. Krzyżanowskiego, w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

1936 18—18

Dr. Hartmanna „Auxilium“

najlepiej utwierdzony środek leczniczy bez wstrzykiwania, przeciw **rzeżączce u mężczyzn** i dr. Hartmanna Auxilium przeciw **upławom u kobiet,** (czyto świeżo powstałe lub przedawnione), jest wraz z pouczającą broszurą i kartą do konsultacji, uprawniającą, za 2 zł. 80 ct. do nabycia we wszystkich aptekach i w głównym składzie wysyłkowym w **W. Twerdego aptece,** Stadt, Kohlmarkt, 11, we **Wiedniu.** Tylko marką ochronną i kartą opatrzone auxilium skutkuje i jest prawdziwe.

Pan dr. Hartmann znany od wielu lat jako najlepszy specjalista, zamianowany został dyplomem z r. 1879 [illegible] wied. fakultetu medycznego i ordynuje w swym zakładzie od 9—6 w niedzielę i święta od 9 do 2 godziny w wypadkach syfilitycznych, wrzodowych, skórnych i płciowych u kobiet i przeciw osłabieniom według swej [illegible]świadczonej metody bez skutków [illegible]ch, nie przeszkadzającą w zatrudnieniu. 1281 9—?

Leki [illegible] się pod dyskrecją. Honorarjum mierne. Także listownie. **Wiedeń, Stadt, Seilergasse, nr. 11.**

Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha, Fr. Jamrogiewicza apt. w Tarnopolu.

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku, l. 42,

poleca

przez SUEZ sprowadzane przewyborne w smaku i zapachu

Herbaty chińskie,

mianowicie:		Cena za pół kilo
Nr. 0.	„ASSAM-PECCO-MANDARIN“, najprzedniejsza mieszanka aromatyczna, silnie naciągająca :	zł. 5.—
„ 1.	„TASZU“ Perła Chin, żółto-kwiatowa arom.	„ 4.40
„ 2.	„JUNTOJCZAN PECHA“, białokwiatowa arom.	„ 4.—
„ 3.	NANDŻYN czarna. Pierwszy zbiór wiosenny	„ 3.20
„ 4.	SOUCHONG czarna bardzo dobra z przyj. zapachem	„ 2.80
„ 5.	CONGO famil. dobra z czystym smakiem	„ 2.—
„ 6.	PROSZEK herbaciany	„ 1.50
„ 7.	WYSIEWKI z najlepszych herbat	„ 1.70

Poleca również doborowe i najlepsze rodzaje

kawy które rozseła franco pocztą w woreczkach 5-kilowych, po:

Rio żółta pospolita	zł.	6.40
Santos żółta, czyste zdro. ziarna	„	6 80
Columba żółta, duże ziarna . .	„	7.20
Rio zielona a la Syrjus . . .	„	7.20
Domingo blada, dobra w smaku	„	7.60
Portorico zielona wcale dobra	„	8.—
Malabar perłowa	„	8.40
Laguayra zielona dobra i arom.	„	8 80
Kuba ciemno zielona mocno arom.	„	9.—
Ceylon plantacyjna drobniejsza	„	8.80
„ „ grubsza szlac.	„	10 40
„ „ najgrubsza	„	10.40
Jawa biała, aromatyczna słaba	„	10.—
„ złotawa	„	10.40
Moka arabska silna aromatyczna	„	9.60
Perłowa Ceylon szlach. w smaku	„	10.40
Menado brunatna najszlach.	„	10.80
St. Jago di Cuba ziel. najszl.	„	10.80

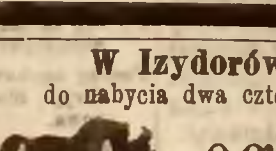
Koniak francuski z najsławniejszych domów po złr. 2.50, 3, 3.50, 4, do 5.50 flaszka.

Stare wina tokajskie i inne w wielkim wyborze.

Winogrona hiszpańskie, i różne owoce deserowe.

W Izydorówce

do nabycia dwa czteroletnie



ogiery

krwi orjentalnej.

Bliższa wiadomość Zarząd majątku Izydorówka, stacja kolei Stryj poczta Żurawno. 2342 1—6

BRACIA LANGNER,

we Lwowie, ulica Halicka, liczba 16,

polecają:

Koszule męzkie białe, gładkie, po cenie fabrycznej złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50, 2.80 i 3; kolorowe „Oxford“ po złr. 2.15 i 2.80; nocne (huculskie po 2.50).
Koszule dla chłopców białe, tylko w jednym gatunku wybornym po złr. 1.50.
Kalesony z „Calico“ domowej roboty po złr. 1.20, 1.40 i 1.60.
Kołnierzyki sztuka po 20, 28 i 25 ct.
Mankiety para 35 i 40 ct.; w tuzinie taniej.
Chustki do nosa od 15 do 60 ct. sztuka, jedwabne 75—1.50, w tuzinie taniej.
Skarpetki białe i kolorowe para od 15 ct., w tuzinie taniej do zł. 1 50.
Chustki na szyję jedwabne i wełniane od ct. 95 do zł. 7.50.
Krawatki w największym wyborze **szelki, spinki, szczotki, grzebienie** i t. p.
Rękawiczki wszelkiego rodzaju wyrobu własnego, **pularesy, tytoniecki, papierki cygaretowe** i t. p.
Cylindry składane (chapeaux claques) tybetowe zł. 5.50, atłasowe zł. 9.
Kaftaniki, spodnie i skarpetki bawełniane, wełniane, flanelowe i jedwabne.
Kamizelki włóczkowe z rękawami i **pończochy** do polowania.
Papucie, meszty i buty filcowe, **pledy, kocyki** angielskie.
Kamasze filcowe męskie para złr. 1 60, wysokie złr. 2.20.
Sztylpy i kamasze skórz. do polowania i do konia para zł. 3.50—6.
Czapki futrzane i sukienne, czapki ranne, **fezy** tureckie po złr. 1.80.
Parasole bawełniane, wełniane i jedwabne od złr. 1.20 do 10.
Płaszcze gumowe w różnych gatunkach od złr. 10.50 do 28.
Kalosze męskie wyższe para 4 złr., niższe 3 złr., — damskie wyższe złr. 3.50, niższe złr. 2 80 i 2.50
Perfumy, mydła, woda kolońska, puder i t. p. 4024 5—?

Kurort Ober-Salzbrunn na Szlązku.

Stacja kolei (2 godziny z Wrocławia) 403 metr. nad powierzchnią morza; — łagodny klimat górski, celujące swymi alkalicznemi zdrojami pierwszorzędnemi, posiadające wielki zakład żętyczny (żętyca krowia, kozia i owcza, właś. mleko, mleko oślic), starające się przez powiększenie i upiększenie swych zakładów za dosyć uczynić wszelkim wymogom tak w zakładzie, jakoteż co do pomieszkań. — Skuteczne w chorobach krtani, płuc i żołądka, na zołzy, cierpienia nerek i pęcherza, gośćcowych, uciążliwościach hemoroidalnych, szczególnie dla niedokrewnych i rekonwalescentów. Szczególnie sezon wiosenny i jesienny. Wysyłkę wody „Oberbrunn“ tudzież zamówienia na mieszkania załatwia

1795 1—8 **Książęca inspekcja źródła.**

BANDAŻE ELEKTRO-MEDYCZNE

Wynalezione przez braci MARIE, lekarzy, zamieszkałych w Paryżu na ulicy de l'Arbresec, 44, zabrewetowane na lat 15, leczą wszelkiego gatunku ruptury i kiły. Bandaże rupturyczne, znane do obecnej chwili, miały za cel podtrzymywanie ruptur, doktorzy zaś MARIE rozwiązali trudne zadanie podtrzymywania i zarazem leczenia tego kalectwa za pomocą BANDAŻÓW ELEKTRO-MEDYCZNYCH, które ścieśniają i wzmacniają nerwy bez wstrząśnienia i bolu i leczą tę niemoc w krótkim przeciągu czasu. Cena pojedynczych 30 franków (oznaczyć na którą stronę), podwójnych 50 franków. Sposób użycia dołącza się zwykle.

We Lwowie sprowadzać można za pośrednictwem magazynu ortopedycznego p. Rudolfa Mann i apteki p. K. Mikolascha.

1935 10—18

Nieprzemakalne

gunia i suknie guniowe

(LODEN),

z najlepszej styryjskiej wełny czystej, koloru brunatnego, popielatego i czarnego naturalnego.

Lekki płaszcz na deszcz z kap.	zł. 7.—	Eleg mentyków lub okrywka od	zł. 16—32
„ „ do podróży i na polowanie z kapuzą	„ 10.50	Styryjskie sacco lub kurtka	„ „ 10—20
„ „ cesarski l. okrywka	„ 12.—	Całe ubranie mężkie	„ „ 20—30
		Damski żakiet lub palto	„ „ 10 20

Nieprzemakalne kapelusze z Loden,

dle mężczyzn, pań i dzieci po złr. 2.50 do 4.

Wszelkie gatunki mężkiej i damskiej Loden, umodnizowane materje gumowe wysyłam na metry, lub według upodobania w gotowych sukniach rzetelnie i rychło za pobraniem. 2385 1—?

Joh. Günzberg, handel sukna,

w GRAZ, (Styrja).



Wyprzedaż

różnych **NARZĘDZI ROLNICZYCH** do uprawy roli po **znacznie zniżonych cenach**

W FABRYCE MACHIN

Ferdynanda Pietzsch

Lwów, Łyczaków 76.

Najlepsze zateckie

sadzonki chmielu

z pierwszorzędnego położenia po najtańszych cenach poleca

A. Schermer,

handel komisowy chmielu **w Saaz.**

1011 (Czechy) 1—14

Nasienie buraków Lajtowickich

sprzedaje w ilości najmniej $4^3/_4$ kilo po 32 ct. za kilog.

Zarząd dóbr Komarno.

2379 2—3

CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany i wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU Dr OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu

Jedyne upoważnione przez rząd francuski.

Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy, znany dotąd, środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego olbrzymiej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne wracają do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, powraca.

Skład główny: 62, RUE DE RIVOLI, *w Paryżu.*

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha; w Krakowie w apt. pp Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. W Warszawie w apt. pp. D. T. Heinricha i Barcza, w składach aptecznych pp. H. Welta i u Ułozowskiego. 2742 12—36

SKLEPY WŁASNE HOTEL EUROPEJSKI i ULICA HALICKA RÓG WAŁOWEJ.

Jan Ihnatowicz

FILJA W KRAKOWIE SUKIENNICE L. 20.

Fabryka we LWOWIE ulica Kopernika l. 3.

Nigretina.

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Oxalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni itd. 35 ct. — **Benzolina,** wywabia plamy tłuste, pokostowe i mazidłowe 20 i 30 ct. — **Etilina,** wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 ct. **Jawelina,** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 ct. **Oksalina,** wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. **Brazylina,** materje czarne wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk pakiet 8 ct. — **Qwilaju** do prania wełnianych i jedwabnych materji pakiecik 6 ct. **Mydło żółciowe** do wywabiania plam zastarzałych sztuka 25 ct.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20, 30 i 50 ct.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko po 50 ct. i 1 zł.

ATRAMENT czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po ct. 10, 15, 20, 30 i 50 ct.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony i czerwony flaszka 10 i 15 ct.

FARBY DO STEMPLI

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 cent.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flasz. 30 ct.

Powyższe wyroby za cenne i doskonałe własności zostały wyszczególnione 6 medalami zasługi.

Henryk Melzer

kantor komisowy dla chmielu i rozsad chmielowych w Saaz (Czechy),

poleca

Prima **rozsady chmielu** (korzonki)

z najlepszych chmielarń ogrodowych miasta Saaz w najstaranniejszym wyborze i najlepszem opakowaniu na czas wysyłki od 15. kwietnia do 10. maja po miernych cenach. Kilkakrotne odszczególnienia na wystawach chmielu i rolniczych, jakoteż setki uznań od najznakomitszych producentów chmielu wszelkich krajów dają dostateczną rękojmię co do wyborności wysyłanych przezemnie rozsadek chmielowych.

Wskazówek co do uprawy itd. udzielam chętnie. 2255 1—9

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

wydaje

we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

4 prct. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
$4^1/_2$ „ „ w 60 „ „

Lwów 7. stycznia 1884.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów*: używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka*, przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*

PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH

We Lwowie w apt. pp. Piotra Mikolascha, Ruckera, Beisera i Nahlika.

Uzdrowiska **Cieplice-Schönau** w Czechach.

znane od kilkuset lat, i sławne, alkaliczno saliniczne termy (29·5—39 R)

Sezon kuracyjny trwa bez przerwy cały rok. — Sezon letni poczyna się z **d. 1. maja** — **Zdrojowisko pierwszorzędne** z wspaniałemi zakładami kąpielowemi. — Kąpiele mułowe. — Własne i wszystkie obce wody mineralne w świeżem napełnianiu podaje się we własnym zarządzie, zostającym pod lekarską kontrolą.

Celujące w skutek swych nieprzewyższonych skuteczności przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, porażeniom, szkrofulicznym opuchnięciom i wrzodom, newralgiom i innym chorobom nerwowym, początkom wysychania szpiku pacierzowego, świetne w swych skutkach po wyleczeniu się z ran postrzałowych i cięcia, po złamaniu kości, przeciw sztywności stawów i skoszlawieniu.

Pyszne, zupełnie ochronione położenie w uroczej dolinie okolonej lasem wysokopiennym gór kruszczowych i średnich. Łagodny, jednostajny klimat. Park i ogród na wielką skalę. Koncerta daje miejska orkiestra kąpielowa i muzyki wojskowe. Reuniony, teatr z przedstawieniami operowemi i t. p. Kursal, czytelnia kościoły i świątynie kilku wyznań. Dwa dworce kolejowe.

Wszelkim wymogom odpowiadające pomieszkania dostarczają Kaiserbad, Steinbad i Stadtbad w Cieplicach, zaś Schlangenbad i Neubad w Schönau, tudzież liczne budynki prywatne.

Obcych gości kąpielowych w r. 1884 było w Cieplicach-Schönau 35.971.

Wszelkich objaśnień udziela i zamówienia na pomieszkania przyjmuje dla Cieplic: **Inspektorat kąpielowy w Cieplicach;** dla Schönau **Magistrat w Schönau.**

Dr. SCHMIDTA doświadczone plasterki na nagniotki,

używają się od dziesięciu lat jako środek niesprawiający bolów i pewnie działający do usunięcia nagniotków. Skuteczność dr. Schmidta plasterkow jest zadziwiająca, bowiem po kilkorazowem użyciu każdy nagniotek wypada bez operacji. Cena pudełka z 15 plasterkami i rogowym rozszczepem do wyciągania nagniotków kosztuje 28 ct.

Dr. Behra ekstrakt na nerwy.

Przyrządzony z roślin leczniczych według własnej metody ekstrakt, który od wielu lat okazał się skutecznym przeciw **cierpieniom nerwów,** a to: **bolom nerwowym, migrenie, ischias, bolom w krzyżach i grzbiecie, epilepsji, porażeniu, osłabieniu i pomazaniom.** Dr. BEHRA ekstrakt nerwowy używa się ze skutkiem przeciw **reumatyzmowi, sztywności muszkułów, reumatyzmowi w stawach i muszkułach, nerwowym bolom w głowie i szumowi w uszach.** Ekstrakt dr. Behra używa się zewnętrznie. Cena flaszeczki z dokładnym opisem 70 ct., zawsze w zapasie.

NB. Przy kupnie raczy szan. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów Bittnera i tylko te za prawdziwe uważać, które opatrzone są całą firmą „Juljusz Bittner“ aptekarz w Gloggnitz i wszystkie tym podobne wyroby odrzucać jako niegodziwe naśladownictwa.

Główny skład: Gloggnitz, Niederösterreich, w aptece Juliusza Bittnera.

Dr. Schmidta „Plasterki“ i dr. Behra „Ekstrakt na nerwy“ są do nabycia **we Lwowie w apt. K. Mikolascha i Z. Ruckera,** Stanisławów A. Beil apt. tudzież w wielu aptekach. 2076 21—25

Najtańsze polskie wydawnictwo

„Biblioteka Mrówki“

W dalszym ciągu opuściły prasę:

Syrokomla Wł. Chatka w lesie, dziwactwo dramat. w 2 cz. 40 ct.
— Wiejscy politycy, komedja w 3 aktach wierszem 20 ct,
— Wyrok Jana Kazimierza, dramat historyczny w 4 akt. 20 ct.
— Możnowładcy i sierota, dramat historyczny w 4 aktach 20 ct.
— Stare wrota. Poemat 20 ct.
— Gawędy, wydanie kompletne 1 złr., w elegn. opr. złr. 1.35.
Jeż T. T. Sprawa ruska w Galicji, powieść 80 ct.
Krasicki Myszeis. poemat żartobliwy, wydanie nowe 20 ct.
Kochanowski Jan. Treny. Wydanie nowe 10 ct.
Zieliński Gustaw. Kirgiz powieść, wydanie nowe 15 ct.
Niemcewicz J. U. Śpiewy historyczne, wydanie nowe 20 ct.
Malczewski Marja. Powieść. Wydanie nowe 15 ct.
Mažuranić. Śmierć Agi Izmaela Czengisa Z czeskiego tłumaczenia Kolara przełożył Władysław Syrokomla 20 ct.
Szyller. Zbójcy. Widowisko dramatyczne w 5 aktach, 60 ct.
Gogol. Rewizor z Petersburga, czyli podróż bez pieniędzy 40 ct.
Molier Świętoszek, komedja w 5 akt Przekład A. Urbańskiego 40 ct.
Zabłocki. Fircyk w zalotach. Komedja w 3 aktach 20 ct.

Na przesyłkę pod opaską aż do 1 złr. należy dołączyć 15 ct., aż do 2 złr. 20 ct., aż do 5 złr. 25 ct., wyżej 5 złr. ekspedjuje franko.

Księgarnia Polska

we Lwowie, 14. plac Halicki. 14 2045 1—4

BERL LAUFER

magazyn towarów sukiennych i gotowych sukien,

przy ul. Halickiej l. 11. we Lwowie

ma zaszczyt uwiadomić P. T. Publiczność, iż na **obecny sezon** udało mu się zakupić wielki zapas **towarów krajowych** i zagranicznych po niezwykle niskiej cenie. Ma tedy obfity wybór na składzie wszelkich gatunków **sukna,** materji krajowych i zagranicznych, jakoteż ogromny **wybór ubiorów męzkich i dziecinnych,** wykonanych trwale i nader gustownie.

Nabywszy te towary tanio, sprzedaję takowe po zdumiewająco niskich cenach i proszę P. T Publiczność, by raczyła magazyn mój oglądnąć i przekonać się o prawdziwości mojego doniesienia.

2423 1—? Z poważaniem **B. Laufer.**

HELLA „Tamaryndowe Pastylki“ z owocu „Tamarindos indica“ starannie sporządzone i równej wartości jak francuskie „Tamar indien“, mające przytem tę korzyść, że są znacznie tańsze, pocieszają się codziennie większą przychylnością ze strony pp. lekarzy i publiczności.—*Hella Tamaryndowe Pastylki* są przyjemne w zażywaniu, sprawiają działanie rozwalniające bez bolów, środek godny polecenia cierpiącym na *hemoroidy,* dalej *paniom i dzieciom,* tem więcej, że najznakomitsi lekarze przeciwstawiają je wszystkim drastycznym pigułkom wszelkiego rodzaju, jakoteż kuracjom wód mineralnych, przeszkadzającym w zajęciach.

Hella Tamaryndowe Pastylki sprawiają naturalne rozmiękczenie zawartości w kanale odchodowym i są nieoszac. środkiem przeciw zatwardzeniom i z tego pochodzącym cierpieniom.—Cena pudełka 75 ct.

Fabryka i główna wysyłka:

G. Hell & Cmp. w Opawie.

Na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiednin, odszczególniono je dyplomem honorowym. Hella Pastylki Tamaryndowe są do nabycia w aptekach. 1025 1—24

Główny skład we Lwowie u pp. aptekarzy: P. Mikołascha, Zygm. Ruckera i H. Blumenfelda; w Krakowie u K. Wiszniewskiego; w Stanisławowie u J. Macury; w Tarnopolu u F. Jamrogiewicza; w Brodach u M. Redera; w Rzeszowie u Kalinowskiego; w Przemyślu u L. Nahlika i we wszystkich większych miastach.

Dyplomy dla dostawcy nadwornego od wielu książąt Europy.

Jana Hoffa „Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego“, flaszka 56 ct.	Jana Hoffa „skoncentrowany ekstrakt słod“ Flakon zł. 1.12, mniej. ct. 70.

Zdrowie najwyższem dobrodziejstwem życia.

Jana Hoffa „piersiowe cukierki z ekstraktu słodowego w nieb. pap. po 60, 30, 15 i 10 ct	Jana Hoffa „słodowa czekolada zdrowia ½ kilo I. złr. 2.40, II. zł. 1.60, ¼ kilo I. zł. 1 30, II. ct. 90.

Przeciw chronicznym cierpieniom piersiowym, kataralnym, zaziębieniom, zapaleniu opłucnej, osłabieniu trawienia i niemocy, używane z cudownym skutkiem leczniczym.

Do pana **Jana Hoffa,** wynalazcy i fabrykanta preparatów słodowych, c. k. dostawcy nadwornego i t. d. we Wiedniu, I., Graben, Bräunerstrasse 8.

Szanowny panie! Wstrzymany przez dłuższe cierpienie od mych obowiązków, udało mi się w skutek użycia pańskich wielce zachwalanych środków pożywnych wzmocnić mój organizm, dlatego wywiązując się z poczucia składam Mu moją podziękę.

Praga 3. stycznia 1881. Z poważaniem Józef Kirtsch, c. k kapitan.

W. P. Ponieważ pańskie Jana Hoffa słodowe wyroby okazały się zbawiennemi przeciw chronicznym cierpieniom piersiowym tudzież u rekonwalescentów po ciężkich chorobach, upraszam o ponowną przesyłkę (zamówienie).

Z poważaniem Dr. med. Jan Ferall, Kołomyja.

Jeneralna Komenda we Lwowie, 7 marca 1879.

W. p. Upraszamy o przysłanie za pobraniem 28 flaszek pańskiego wybornego Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i 2 woreczki Jana Hoffa piersiowych cukierków słodowych

Edmund Schedivy, ck. rotmistrz, adjutant J. Exc. marszałka Br. Molinarego.

Drohobycz, 20. marca 1884

Pańskie sławne Jana Hoffa preparaty słodowe zażywam z pocieszającym skutkiem, zatem upraszam (zamówienie).

Z poważaniem Henryk Kuhmerker, Drohobycz.

Gorycja 2. kwietnia 1882.

Pański Jana Hoffa skoncentrowany ekstrakt wzmocnił mię nadzwyczajnie i muszę panu za ten wyśmienity i błogoczynny preparat wyrazić moją wdzięczność. Upraszam o ponowne przysłanie mi 10 flaszek skoncentrowanego ekstraktu słodowego

Konstanty kawaler Dobrowski, c. k. kapitan.

Z Paryża, od redaktora francuskiego dziennika „Univers“. Uważam za mój obowiązek wyrażenia panu mego za ozdrowienia, które uczułem w skutek użycia pańskiego ekstraktu słodowego od kilku miesięcy. Cierpiąc od trzech lat na bronchitis, szczególnie mocno w zimie, użycie pańskiego piwa zdrowia oddało mi zdrowie. Siły powróciły. Jak tylko przed spaniem wypiję szklankę tego wybornego produktu ciepłego, mam w nocy spokój, gdy przedtem i po cywy kaszel odejmował mi sen. Za to dobrodziejstwo nie mogę panu dosyć być wdzięcznym.

Dyrektor „Univ. isr.“ S. BLOCH w Paryżu.

Sieniawa 8. października 1884.

Uważam za miły obowiązek złożyć panu podziękowanie za wyborną działalność pańskiego sławnego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, albowiem po wyżyciu 40 flaszek pozbyłem się uporczywego kataru żołądkowego i jestem zdrów. Z poważaniem

156 M. TEITELBAUM, właściciel dóbr.

Urzędowe sprawozdanie lecznicze.

Z FRANCJI. Urzędowe sprawozdanie starszego lekarza wojskowego Val de Grace do podintendanta i t. d. w w Paryżu. Hoffa ekstrakt słodowy jest wybornym środkiem wzmacniającym i pożywno-leczniczym we wszystkich przewlekłych chorobach gdzie jest brak apetytu a utrzymanie pożywne jest pożądanem. W cierpieniach piersiowych, gdzie wypluwanie sprawia osłabienie, użycie tego środka przyniosło znaczne polepszenie

Dr. LAVERAN, starszy lekarz.

Składy w Galicji.

Lwów: Z. Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld aptek., Karol Bałłaban; dalej: K. Krzyżanowski, J. Piepes, A. Kochanowski apt.; A. Klimowicz *Biała*: E. Keter. A. Blumenthal apt. *Bochnia* J. Michnik. *Borszczów* M. Niemczewski apt. *Brody* wszystkie apteki. *Brzeżany* J. Durst apt. *Buczacz* Kerzel et J. Jeżewski. *Czortków* L. Noss apt. *Dolina* Traunfelder apt. *Drohobycz* J. Aichmüller, apt. *Gorlice* S. Birn, *Gródek* A. Lippus. *Grzymałów* Józ. Goldberg. *Husiatyn* C. Piekarski apt. *Jarosław* J. Rhom, A. Wilmocki apt. S. Ellenberg, *Jasło*: K. Wiśniewski, Jan Janiga, *Kraków* J. Trauczyński, W. Redyk apt. *Kołomyja*: Jan Sidorowicz, A. Stenzl apt. *Kossów* St. Bursa apt. *Krystynopol* F. Ormezowski apt. *Monasterzyska* L. Żarski apt. *Nowy Sącz* W. Filipek, Jakubowski apt. F. Grossbard. *Podgórze* J. Skakalski apt. *Podhajce* Karzykiewicz apt. *Podwołoczyska* G. Morawetz. *Przemyśl* M. Krug, J. Moszewski, L. Nahlik apt. *Rzeszów* Karpiński apt., Schaitter et Cop., E. G. Neugebauer, S. Blumenberg. *Sambor* J. Aleksiewicz, K. Maresch apt., *Sanok* J. Rynczarski, *Sokal* J. Wysoczański apt. *Stanisławów* J. Macura, A. Amirowicz apt., *Tarnopol* J. Jamrógiewicz, apt., C. Kahane apt. *Tarnów* W. Müldner et Co., *Zaleszczyki* St. Szymonowicz apt. *Złoczów* Józ. Gold. — *Czerniowce* Leon Bełdowicz spadk. Z. Golichowski, Krzyżanowski apt., Ign. Sonnirch, A. Bayer, Jasło T. W. Braglewicz, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach w kraju.

Założony 1847 we Wiedniu i Budapeszcie od 1861.

[illegible] odszczególnień.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej“.